



Miesięcznik Samorządu i Towarzystwa Miłośników Ziemi Strzyżowskiej

WAGA I MIECZ

Nr 4 kwiecień 2016

Cena 3,50 zł

W numerze:

- 5** Targi produktów lokalnych po raz drugi na Rynku w Strzyżowie
- 11** Wsparcie gospodarstw rolnych
- 19** Człowiek - już - stąd.
Wywiad z Moniką Szlachtą
- 22** Dzień kobiet miesiąc później,
czyli pierwsze metamorfozy
w Strzyżowie
- 23** Srebrna na medal!
- 24** 25 lat minęło, jak jeden dzień...
- 29** Gra Miejska „eLO Strzyżów”
- 31** Sukcesy strzyżowskiego
Armmagedonu

Fot. Krzysztof Szaro

Moje dwie pasje

Anna Pacuła-Cyzio



Kazimierz Barański

Paweł Januszek



Zbigniew Mijal

„MOJE DWIE PASJE czyli DRUGA STRONA ODZNAKI”

W Bibliotece Publicznej w Strzyżowie uroczyste otwarto wystawę malarską „Moje dwie pasje – czyli druga strona odznaki”. Swoje prace pokazało szerszej publiczności czworo artystów, którzy na co dzień noszą policyjny mundur. Komendant Wojewódzkiej Policji w Rzeszowie objął wystawę honorowym patronatem.

22 marca 2016 br. w Bibliotece Publicznej w Strzyżowie odbył się uroczysty wernisaż poświęcony wystawie malarskiej „Moje dwie pasje – czyli druga strona odznaki”. Wystawa ma na celu pokazanie artystycznych pasji policjantów z Podkarpacia.

Prace zaprezentowało czworo artystów – funkcjonariuszy: **Anna Pacuła-Cyzio** z Komendy Miejskiej Policji w Rzeszowie, **Paweł Januszek** z Komendy Powiatowej Policji w Strzyżowie, **Kazimierz Barański** z Komendy Powiatowej Policji w Brzozowie oraz **Zbigniew Mijał** z Komendy Powiatowej Policji w Jaśle.

Honorowym patronatem wystawę objął Komendant Wojewódzkiej Policji w Rzeszowie. W spotkaniu udział wzięli I Zastępca Komendanta Wojewódzkiego Policji w Rzeszowie p.o. inspektor **Paweł Filipek**, Komendant Powiatowy Policji w Strzyżowie nadkom. **Zenon Wierzchowski** wraz ze swoim zastępcą, oraz władze samorządowe i zaproszeni goście.

Poniżej przedstawiamy sylwetki artystów: **ANNA PACUŁA-CYZIO** – policjantka Komendy Miejskiej Policji w Rzeszowie. Pełni funkcję prezesa Oddziału Rzeszowskiego Związku Plastyków Artystów Rzeczypospolitej Polskiej. Uczestniczy w akcjach charytatywnych przekazując swoje obrazy na szczytne cele. Jest artystą należącym do grupy „Malarzy Uśmiechu”, która poprzez swoją twórczość wspiera potrzebujące, chore osoby. Jednym z głównych obiektów jej twórczych zainteresowań jest pejzaż, otaczająca nas przyroda i towarzyszące jej emocje. Artystka lubi także łączyć rzeczywistość z wyimaginowanym światem. Malarstwo pasjo-

nuje ją od dziecka i jest to jej prawdziwa miłość. Na jej obrazach panuje cisza, spokój, harmonia, lekkość i ciepło.

PAWEŁ JANUSZEK – pracuje w Zespole Ruchu Drogowego Komendy Powiatowej Policji w Strzyżowie. To absolwent Liceum Plastycznego im. T. Brzozowskiego w Krośnie. Jego zainteresowania to również historia, archeologia i modelarstwo. Wiele razy uczestniczył w akcjach charytatywnych przekazując swoje obrazy na szczytny cel m.in. podczas licytacji Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy czy „Obudź w sobie anioła”.

KAZIMIERZ BARAŃSKI – reprezentuje Komendę Powiatową Policji w Brzozowie. Na przestrzeni kilku ostatnich lat z jego inicjatywy na terenie powiatu brzozowskiego powstało sześć miasteczek ruchu drogowego oraz dwa poza nim. Od ponad 20 lat organizuje prelekcje, wykłady dla uczniów i ich rodziców. W wolnych chwilach projektuje i maluje pomieszczenia w szkołach na terenie powiatu i szpitalu na oddziale dziecięcym. Jego pasją jest m.in. malowanie na ścianach obrazów z bajek i fotografii sportowych. Brał udział w mistrzostwach Polski w ruchu drogowym z grupą rowerową, wygrał turniej „Jadą, idą dzieci drogą” w TVP w Warszawie, trzy razy został osobowością roku powiatu brzozowskiego. Uhonorowano go statuetką ks. Jerzego Popiełuszki jako Zasłużonego dla Powiatu Brzozowskiego, został także odznaczony medalem im. Dr Henryka Jordana i odznaką Przyjaciół Dziecka za pracę na rzecz dzieci.

ZBIGNIEW MIJAŁ – pracuje w Komendzie Powiatowej Policji w Jaśle. Przygodę z malarstwem zaczynał już od młodych lat. Maluje z wewnętrznej potrzeby. Malarstwo stanowiło zawsze pełną odskocznicę od codziennych obowiązków służbowych. Uprawia głównie malarstwo olejne na płótnie, przeważnie pejzaże, ale również martwą naturę oraz sceny rodzajowe. Główną inspiracją Zbigniewa Mijała są realistyczne pejzaże malarzy rosyjskich m.in. Iwana Szyszkina, Wasilija Polenowa, Issaka Lewitana.

Komenda Powiatowa Policji w Strzyżowie serdecznie dziękuje **Marcie Utnickiej** – dyrektorowi Biblioteki Publicznej w Strzyżowie oraz wszystkim, dzięki którym wystawa została zorganizowana.



Otwarcie wystawy

W numerze

„MOJE DWIE PASJE czyli DRUGA STRONA ODZNAKI”	3
Ośrodek Maszynowy Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Strzyżowie (w likwidacji) – czy to oznacza koniec działalności?	4
W drogach nie pieniądze są problemem a stan prawny zapisany w księgach wieczystych	4
Targi produktów lokalnych po raz drugi na Rynku w Strzyżowie	5
Warto było zalogować się do działania	6
Trwa nabór do projektu „(S)prawni Obywatele”	7
„Widziałem ja za kulis stojący osłoną...” Helena Modrzejewska/Modjeska – nowa ekspozycja w Muzeum Samorządowym Ziemi Strzyżowskiej	8
Nestle Porusza Polskę	10
Światowe Dni Młodzieży 2016 – przystanek Strzyżów	10
Wsparcie gospodarstw rolnych	11
Pożyczki na utworzenie działalności gospodarczej	11
Otwarty konkurs ofert na realizację zadań publicznych w 2016 r.	12
Ogłoszenie otwartego konkursu ofert na dofinansowanie w 2016 roku zadań własnych	13
„Rodzina 500” – plus uwaga na oszustów ...	13
Trwają prace przy małej obwodnicy	14
Wystawa uczestników XVII Międzynarodowego Pleneru Malarsko-Rzeźbiarskiego, Łańcut 2015	14
Wernisaż malarstwa Marii Makar i Elżbiety Chorażykiewicz	15
Sześciolatki na start!	16
„Załucki w wierszu i piosence”	16
XII Międzyszkolny Konkurs Poezji Religijnej w Zespole Szkół im. Jana Pawła II w Godowej, 18 marca 2016 r.	17
Palmy i palmki wielkanocne	18
Młodzież święci palmę na Brzeżance	18
Człowiek – już – stąd	19
Spotkanie z Utą Przyboś	20
Małgorzata Warda – „Miasto z lodu”	20
Maria Nurowska – „Sergiusz, Czesław, Jadwiga”	21
Dzień kobiet miesiąc później, czyli pierwsze metamorfozy w Strzyżowie	22
Srebrna na medal!	23
25 lat minęło, jak jeden dzień... ..	24
Te 301 numerów!	26
Mój problem z alkoholem, czyli don't worry, don't cry! Drink vodka and fly!	27
Rozważania o czasie i pieczona cykoria z pomarańczową sałatką	28
Gra Miejska „eLO Strzyżów”	29
II miejsce w XI Ogólnopolskim Turnieju Formacji Tanecznych	29
Stare vs nowe gry	30
„Strzyżów biega i maszeruje – 2016”	30
VI Turniej Ogólnopolskiej Ligi Dzieci i Młodzieży w Ju-Jitsu Sportowym	31
Mistrzostwa Polski Juniorów w Ju-Jitsu Sportowym	31
Wiosenne bieganie	32
Wspomnienie o ks. Prałacie Stanisławie Tomaszku – Dobrym Pasterzu z Fryszta	33
Śp. Władysław Gajda	34



KOMENTARZ BURMISTRZA

Spółka z o.o., a taką jest dawny POM w Godowej, a obecnie OM Sp. z o.o. w Strzyżowie – to spółka kapitałowa umocowana w kodeksie spółek handlowych. Za jej kondycję, działalność, zobowiązania, wynagrodzenia pracowników, zobowiązania względem ZUS... odpowiedzialność ponosi Zarząd, który do listopada 2015 roku stanowili panowie Aleksander Kotlarz – prezes i Piotr Warchoł – członek i główny księgowy. Pod koniec roku 2015 Zarząd zwrócił się do właściciela Spółki – Gminy Strzyżów o rozważenie dalszego jej istnienia ze względu na fatalną sytuację finansową podmiotu. Spółka nie wypłacała wynagrodzeń pracownikom, nie regulowała zobowiązań, podatków i miała niewielką liczbę zleceń. Zarząd poinformował Radę Nadzorczą i Burmistrza, że podmiot, którym kieruje, został zadłużony na ponad 440 tysięcy złotych (faktyczna wartość długu jest prawie dwukrotnie większa).

Rada Nadzorcza zobowiązała Zarząd do wdrożenia programu naprawczego. Analiza efektów działań podjętych przez Zarząd po okresie kilku miesięcy nie dała rezultatów. Dług rósł. Nad podmiotem zawisło widmo bankructwa.

Wtedy po konsultacji z Radą Nadzorczą, pełniąc funkcję właściciela Spółki podjąłem decyzję o ratowaniu majątku przedsiębiorstwa przed upadłością i po uzyskaniu zgody Rady Miejskiej zakład został postawiony w stan upadłości. Upadłości, która poprzez restrukturyzację majątku i kadry ma doprowadzić do jego odrodzenia. Celem jest pozyskanie inwestora strategicznego, doinwestowanie zakładu i zatrudnienie nowych pracowników.

Termin 15 marca br., jaki został ustalony z Likwidatorem na przygotowanie oferty sprzedaży zakładu, został dotrzymany. Ukazały się ogłoszenia publiczne w prasie regionalnej, krajowej i na profesjonalnych portalach internetowych. Trwają rozmowy i promocja potencjału Spółki. Liczę, że w niedługim czasie uda się pozyskać podmiot zainteresowany nabyciem przedsiębiorstwa.

Ośrodek Maszynowy Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Strzyżowie (w likwidacji) – czy to oznacza koniec działalności?

Słowo – „likwidacja” na pieczęci firmy, w potocznym znaczeniu, kojarzy się jednoznacznie. Z prawnego punktu widzenia nie przesądza to jednak bytu podmiotu, a świadczy raczej o kondycji i sytuacji, w jakiej znalazł się zakład. Prześledźmy kilka faktów.

Czy można było inaczej? Tak, ale jakim kosztem? Zarząd, odchodząc z dniem likwidacji, pozostawił Spółkę z długiem blisko 900 tysięcy złotych. To jest fakt, jaki przedstawił Likwidator w bilansie otwarcia podlegającym weryfikacji sądu i biegłych. Przykre, że byli członkowie Zarządu Spółki starają się to skrzętnie przemilczeć, mówiąc głośno i raczej niekorzystnie o podjętych działaniach na rzecz ratowania zakładu, chociaż, jak już wspominałem, to Zarząd ponosi odpowiedzialność za stan Spółki. 900 tysięcy złotych to więcej, niż wydaje Gmina na budowę

i utrzymanie dróg w mieście każdego roku, to mniej więcej tyle, ile wydajemy na całą stryżowską kulturę rocznie. By podmiot mógł istnieć, dług trzeba oddać, a ani Gminy, ani tym bardziej Spółki na to nie stać. Bardzo trudna więc decyzja o likwidacji, ale takiej, która naprawia, a nie niszczy, musiała zostać podjęta.

Dziś Spółka będąca w likwidacji wciąż zatrudnia ok. 15 osób. Od maja będzie to ok. 10 osób, ponieważ dla tylu jest na razie praca. Przy takiej obsadzie i pomocy ze strony Gminy Spółka jest w stanie regulować obecne i wcześniejsze zobowiązania. Równolegle trwa poszukiwanie wiarygodnego inwestora, który chciałby ten zakład rozwijać i dokapitalizować. Który zapewni ludziom pracę i będzie płacił terminowo wynagrodzenia wynikające z zawartych z pracownikami umów, a także ZUS i podatki.

**Burmistrz Strzyżowa
Mariusz Kawa**



Fot. Anna Szlachta

W drogach nie pieniądze są problemem, a stan prawny zapisany w księgach wieczystych

W 2008 roku, po słynnym wyroku NSA, zakończył się czas, kiedy gminy mogły wydatkować jakiegokolwiek środki na drogi użytkowane publicznie, ale niestanowiące ich własności. Musimy w pierwszej kolejności uregulować stan prawny, a dopiero potem inwestować.

2015 był rokiem próby intensyfikacji procesów regulacji stanów prawnych dotyczących dróg przez pracowników i radców prawnych zatrudnionych w Urzędzie Miejskim w Strzyżowie. Sporo terenów skomunalizowaliśmy, wiele działek zostało przekazanych przez osoby prywatne Gminie, jednak wciąż oceniam efekty tej pracy jako niezadowalające.

Na początku br. powołałem czteroosobowy zespół roboczy w ramach Urzędu do spraw Regulacji Stanów Prawnych. W skład zespołu weszli: radca prawny, pracownik zajmujący się obrotem nieruchomości, pracownik nadzorujący drogi wewnętrzne i pracownik nadzorujący inwestycje gminne. W ramach prac zespół zajmuje się drogami zgłoszonymi przez miesz-

kańców na zebraniach. Są wśród nich te zlokalizowane w następujących miejscowościach:

- Żyznowie – od budynku domu pogrzebowego w kierunku „Gąsiorówek”,
- Strzyżowie – boczna ul. Działy,
- Wysokiej Strzyżowskiej – „Poręby”,
- Gliniku Zaborowskim – „za szkołą”, koło pana Moskwy.

Priorytetem jest przeprowadzenie regulacji tych dróg do końca br. Wszelkie inne wnioski, jakie wpłyną od mieszkańców naszej Gminy w trakcie roku, będą rozpatrywane w roku przyszłym.

Burmistrz Strzyżowa
Mariusz Kawa

Targi produktów lokalnych po raz drugi na Rynku w Strzyżowie

W niedzielę palmową, 20 marca br., na Rynku w Strzyżowie po raz drugi odbyły się Targi produktów lokalnych. Podobnie jak w zeszłym roku mieszkańcy Strzyżowa i okolic mieli okazję podziwiać lokalne malarstwo i rękodzieło, a także degustować mazurki, tradycyjny chleb czy wędliny. Gośćmi specjalnymi Targów była delegacja z ukraińskiego miasta Gródek.

Wyniki konkursu na najlepszy produkt lokalny ziemi strzyżowskiej

Lp.	Nazwa produktu lokalnego (nazwa producenta)	Liczba oddanych głosów	
1.	Kartki okolicznościowe (Andżelika Szarek)	1004	I MIEJSCE
2.	Artystyczne wyroby cukiernicze (Sweetlandia Strzyżów)	451	II MIEJSCE
3.	Rękodzieło (Anna Grabiec)	188	III MIEJSCE
4.	Szynka z wiochy (Zakład Przetwórstwa Mięsnego Marek Leśniak)	178	
5.	Zabawki szydełkowe (Magiczne Brzozowe Wzgórze Monika Jasion-Karnasiewicz)	171	
6.	Lalki szmacianki (Iwona Bosek)	159	
7.	Kiełbasa biała (Zakład Masarsko-Wędliniarski Czesław Fiolek)	141	
8.	Grochówka (Kazimierz Zimny)	103	
9.	Żurek (GS SCH w Strzyżowie)	80	
10.	Rękodzieło (KGW Wysoka Strzyżowska)	76	
11.	Szkatułki i obrazki zdobione techniką decoupage (Monika Korab)	72	
12.	Rękodzieło - wyroby wielkanocne (Grupa Aktywnych Kobiet)	49	
13.	Rękodzieło - wyroby wielkanocne (Dzienny Dom Senior- Wigor w Zawadce)	47	
14.	Ozdoby wstążkowe, origami (Elżbieta Wiktor)	41	
15.	Malarstwo (Stanisław Śliwa)	37	
16.	Miód (Bogdan Gwiszcz)	33	
17.	Chleb tradycyjny firmowy (Józef Franczak)	30	
18.	Rękodzieło - wyroby wielkanocne (Krystyna Grodzka, Maria Niemiec)	30	
19.	Rękodzieło - wyroby wielkanocne (Jadwiga Stanek)	28	
20.	Galaretki wielosmakowa w czekoladzie (C.S. Roksana)	23	
21.	Rękodzieło (Magdalena Golenia)	15	
22.	Wyroby szydełkowe (Ewa Tarańska)	11	
23.	Wyroby haftowane (Małgorzata Zimna)	7	
24.	Malarstwo (Józef Franczak)	4	
25.	Wyroby wykonane i zdobione haftem krzyżykowym (Iwona Pilch)	3	

W związku z bardzo dużym zainteresowaniem Targami produktów lokalnych, zorganizowanymi po raz pierwszy w ubiegłym roku w ramach projektu „Saluti dall'Italia e dalla Polonia – wymiana doświadczeń w zakresie promocji produktu lokalnego”, władze Gminy Strzyżów podjęły decyzję o wpisaniu wydarzenia do kalendarza imprez cyklicznych. Liczny udział w Targach zarówno producentów lokalnych, jak i odwiedzających imprezę mieszkańców potwierdza, że ziemia strzyżowska obfituje



Fot. Andrzej Łapkowski (2)

w bogactwo lokalnych produktów, które warto pokazywać i promować.

Bardzo dużym zainteresowaniem cieszyło się stoisko przygotowane przez zaproszonych gości z miasta partnerskiego Gminy Strzyżów – ukraińskiego Gródka, którzy specjalnie na tę okazję przywieźli lokalne słodczyce, soki,

nalewki, a także charakterystyczne dla tego regionu danie – placek drożdżowy z nadzieniem z ziemniaków i kaszy.

Oprawę artystyczną Targów zapewniły: grupa śpiewacza Barwy Jesieni oraz Baby Glinickie, a także kapela ludowa Malowany Wóz oraz zespół Stryki i Stryjenki.

Pośród 25 wystawców biorących udział w przedsięwzięciu drogą głosowania (poprzez wypełnienie karty do głosowania podczas Targów oraz za pośrednictwem strony internetowej



www.produktylokalne.stryzow.pl) mieszkańcy wybrali najlepszy produkt lokalny ziemi stryżowskiej. Głównym celem tego konkursu było wyłonienie producenta produktu lokalnego, którego wyroby mają największy potencjał do promocji Gminy Strzyżów oraz marki karpackiej. Konkurs popularyzuje produkty lokalne wśród mieszkańców Gminy Strzyżów oraz służy budowaniu lokalnej tożsamości. Jego zwyciężczynią jest pani Andżelika Szarek wykonująca kartki okolicznościowe, która otrzymała

nagrodę w postaci vouchera na kompleksowe usługi marketingowe o wartości 4 000 zł. – Kiedyś pracowałam w Gminnym Ośrodku Kultury w Niebylcu, gdzie organizowane były kiermasze świąteczne. U jednego z wystawców zobaczyłam piękne rzeczy wykonane techniką origami – i od tego wszystko się zaczęło. Później była papierowa wiklina połączona z bibułkarstwem, kartki wykonane techniką quilling (wąskie paski papieru zwinięte w kształt sprężyny spiralnej, odpowiednio



Fot. Andrzej Lapkowski (2)

uformowane przez zagniecenie zewnętrznych warstw papieru) oraz scrapbooking (ozdabianie kartek okolicznościowych – wyklejanie w połączeniu z 3D), która jest moją ulubioną metodą tworzenia. Bardzo cieszę się z sukcesu. Dzięki możliwości realizacji usługi marketingowej będę mogła poprzez reklamę dotrzeć do szerszego grona odbiorców – mówi pani Andżelika Szarek – zwyciężczyni konkursu na najlepszy produkt lokalny ziemi stryżowskiej.

Barbara Lipska, Aneta Ziobro

Warto było załogować się do działania

Właśnie dobiega końca projekt edukacji obywatelskiej młodzieży realizowany przez Fundację Rozwoju „Dobre Życie” w partnerstwie z Gminą Strzyżów. W projekcie wzięło udział 46 gimnazjalistów z siedmiu szkół Gminy Strzyżów oraz 30 osób dorosłych pracujących na co dzień z młodzieżą. 7 kwietnia br. świętowaliśmy w Strzyżowie sukcesy młodzieży w działaniach na rzecz otoczenia i rozwijaniu własnych kompetencji. Dyskutowaliśmy też o możliwych kolejnych krokach włączania młodzieży w działania społeczne, sportowe, biznesowe i edukacyjne.

W czasie projektu młodzi mieli możliwość lepszego poznania się i rozwijania swoich kompetencji podczas dwóch wyjazdowych treningów oraz w trakcie realizacji własnych inicjatyw na rzecz społeczności lokalnych. W ramach projektu skupiono się przede wszystkim na rozwijaniu ich aktywności. Uczestnicy i uczestniczki, chcąc zrealizować swoje inicjatywy, budowali własną sieć kontaktów, także poza szkołą, rozwijali wzajemne zaufanie, a także doświadczali siły działania we wspólnocie oraz na jej rzecz.

Inicjatywy młodzieży

Młodzi, po przeprowadzeniu diagnozy w środowisku lokalnym, zrealizowali następujące inicjatywy:

- świetlica szkolna w Żyznowie,
- wieczór filmowy w Godowej,
- teledysk do piosenki napisanej przez młodzież we współpracy z mieszkańcami Wysokiej Strzyżowskiej,
- krótkie filmy oraz wystawa o problemach i emocjach pod nazwą „Spójrz inaczej”, prezentowane w Gliniku Charzewskim i Żarnowej,
- film, w którym przedstawione zostały wielopokoleniowe wspomnienia z dzieciństwa mieszkańców Grodziska oraz

jego pokazy zorganizowane w Zespole Szkół w Grodzisku i w Dziennym Domu Senior-Wigor w Zawadce,

- trzyodcinkowy serial o problemach zauważanych przez mieszkańców, nakręcony przez strzyżowską młodzież, a wyświetlany podczas zorganizowanej przez młodych ludzi kawiarni społecznej S3cafe,
- „Festiwal serc” zorganizowany przez młodzież w Dobrzemachowie, obejmujący wystawę zdjęć, przedstawienie i koncert.

Jakie korzyści odnieśli młodzi?

Badanie przeprowadzone wśród młodzieży uczestniczącej w projekcie wykazało, że:

- 62% młodzieży ma **poczucie większego wpływu na środowisko lokalne**,
- 74% zwiększyło swoje **zaangażowanie w działania na rzecz środowiska lokalnego**,
- 41% dostrzega u siebie **podniesienie umiejętności komunikowania się z rów-**



Fot. Andrzej Lapkowski

wieśnikami. Jeden z uczestników powiedział w wywiadzie: „Dużo mi ten projekt dał, ponieważ nauczyłem się kierowania grupą (jestem przewodniczącym szkoły), łatwiej jest mi rozwiązywać różne problemy, po prostu wiem, jak to robić. Tego nauczyłem się na treningach, zwłaszcza na tym pierwszym, gdzie musieliśmy bardzo dużo pokazywać na forum grupy. Poprawiła się także moja umiejętność komunikowania się z innymi.”

- 41% młodych ludzi rozwinęło **umiejętność komunikowania się z osobami dorosłymi**. Pozwoliła na to współpraca

z tutorami i ekspertami, ale także realizacją swoich inicjatyw. Dla przykładu w Żytnowie młodzi zaangażowali się w pozyskiwanie środków na stworzenie świetlicy szkolnej. Tak wypowiedziała się na temat tego doświadczenia jedna z uczestniczek: „Przy roznoszeniu listów sponsorskich, to na początku w ogóle wejść tam było trudno, ale z czasem stawało się to coraz łatwiejsze, jak jeździliśmy do coraz większej liczby sponsorów.”

- 54% uczestników projektu wskazało, że **potrafią lepiej ze sobą współpracować**. Grupy młodzieżowe ze wszystkich siedmiu szkół zwróciły uwagę na to, że projekt pozytywnie wpłynął na zgranie ich zespołu, umiejętność planowania działań i podziału zadań prowadzących do realizacji tego planu.
- 85% młodych osób uczestniczących w projekcie **podniosło wiedzę na temat metody projektu i partycypacji publicznej**.

Dodatkowo aż 82% badanych już po udziale w projekcie wie, co może robić na rzecz swo-

jego środowiska lokalnego (przed projektem tylko 28% deklarowało wiedzę w tym zakresie). 67% zna działania podejmowane przez młodzież na rzecz otoczenia w Polsce i na świecie. A aż 90% chce dalej działać (przed projektem taką gotowość deklarowało 41%). Młodzi coraz chętniej wychodzą z inicjatywą w swoich szkołach i poza nimi, co pozwala mieć nadzieję, że także po zakończeniu projektu w Gminie Strzyżów będzie realizowanych wiele pozytywnych i twórczych działań włączających znacznie więcej mieszkańców.

Korzyści z projektu dla osób dorosłych

Dorośli uczestniczący w cyklach szkoleń prowadzonych przez trenerki z Fundacji Rozwoju „Dobre Życie” pogłębili swoją wiedzę i umiejętności w obszarze pracy z młodzieżą z wykorzystaniem aktywnych metod, takich jak: drama, coaching, open space i metoda projektu. Poznali też skuteczne narzędzia komunikacyjne.

W ramach projektu powstała publikacja „Aktywne metody pracy z młodzieżą”, którą

można bezpłatnie pobrać ze strony www.dobrezycie.org

Co mówią młodzi, podsumowując swój udział w projekcie?

- *Dzięki wyjazdom i spotkaniom pewnie wyrażam swoje zdanie i wiem, że możemy coś zdziałać, nawet bez dorosłych. Na pewno warto było wziąć udział w projekcie, bo wiele mi to dało.*
- *Poprzez ten projekt zrozumiałam, że życie młodzieży nie jest nudne, tylko bardzo kolorowe i szalone! Jestem bardzo zadowolona i mam nadzieję, że będzie więcej takich projektów, w których będę mogła wziąć udział! Nasza inicjatywa była bardzo ciekawa, pokazaliśmy, że osoby starsze i młodsze mogą razem współpracować.*
- *Projekt był naprawdę super! Dzięki niemu pogłębiłam swoje zaangażowanie, wzrosła moja motywacja oraz nauczyłam się komunikować z innymi.*

Anna Wójcik



Fot. Andrzej Łapkowski (3)

Trwa nabór do projektu „(S)prawni Obywatele”

Podkarpackie Centrum Edukacji Prawnej i Gmina Strzyżów zapraszają do udziału w projekcie pn. „(S)prawni Obywatele”, realizowanym w ramach programu Fundusz Inicjatyw Obywatelskich, ze środków będących w dyspozycji Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej. Projekt skierowany jest do uczniów szóstych klas szkół podstawowych, gimnazjów i szkół średnich, a także nauczycieli i rodziców z terenu Gminy Strzyżów.



W ramach projektu podjęte zostaną następujące działania:

- badania naukowe świadomości prawnej młodzieży, będące podstawą do opracowania Strategii Edukacji Prawnej Gminy Strzyżów,
- warsztaty prawne dla uczniów klas szóstych szkół podstawowych, klas gimna-

zjalnych i ponadgimnazjalnych w wymiarze 20 godzin lekcyjnych w szesnastu grupach 20-osobowych,

- wyjazdy edukacyjne do Zakładu Karnego w Rzeszowie-Załężu i Sądu Rejonowego w Rzeszowie w ośmiu grupach 40-osobowych,
- szkolenie z edukacji prawnej dla nauczycieli, wychowawców i dyrektorów szkół w jednej grupie 15-osobowej,
- wyjazdy edukacyjne do Warszawy w ośmiu grupach 40-osobowych (uczestnicy odwiedzą Sejm/Senat RP, Kancelarię Prezydenta RP, Trybunał Konstytucyjny oraz Ministerstwo Sprawiedliwości),
- warsztaty prawne dla rodziców uczniów w każdej ze szkół po 2 godziny lekcyjne,
- przygotowanie symulacji rozpraw sądo-

wych w sześciu grupach, po jednej z każdej ze szkół oraz wyłonienie w ramach konkursu Mistrzów Prawa Gminy Strzyżów,

- kampania społeczna przeciwko wykluczeniu prawnemu.

Udział w projekcie wszystkich uczestników jest bezpłatny. Wszelkie koszty programowe i administracyjne pokrywa realizator ze środków otrzymanych w ramach dotacji.

Więcej informacji można uzyskać pod numerem tel. 533 510 932 (g.szczepkiewicz@gmail.com).

Zapraszamy do uczestnictwa w projekcie.

Ewelina Brodowska-Mularz

„Widziałem ja za kulis stojący osłoną...”

Helena Modrzejewska/Modjeska

– nowa ekspozycja w Muzeum Samorządowym Ziemi Strzyżowskiej

2 kwietnia br. w Galerii Miejskiej odbyło się uroczyste otwarcie wystawy poświęconej wielkiej, polskiej aktorce - Helenie Modrzejewskiej znanej po obu stronach oceanu. Pomysł jej organizacji narodził się w ubiegłym roku podczas wizyty prof. dr. hab. Emila Orzechowskiego w Muzeum Samorządowym Ziemi Strzyżowskiej. Warto wspomnieć, iż sam profesor Orzechowski pochodzi z naszego regionu. Ukończył szkołę podstawową we Frysztaku oraz Liceum Ogólnokształcące w Jaśle, następnie podjął studia polonistyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Specjalizuje się w zakresie teatrologii, zarządzania kulturą oraz zarządzania szkołami wyższymi. Profesor Orzechowski jest wielkim miłośnikiem Madame Modrzejewskiej, pomysłodawcą i założycielem Fundacji dla Modrzejewskiej i to właśnie dzięki niemu 2009 r. został ogłoszony przez Sejm RP Rokiem Heleny Modrzejewskiej.

Helena Modrzejewska, a właściwie Jadwiga Helena z domu Misel, to wielka polska aktorka, legendarna gwiazda scen polskich, jak i amerykańskich. Była nieślubną córką Józefy Bendowej. Być może jej ojcem był sam książę Eustachy Sanguszko. Helena wychowywała się w domu, gdzie dbano o wysoką kulturę i fascynowano teatrem. Jako młoda dziewczyna rozpoczęła naukę na pensji, a następnie u sióstr prezentek. W wolnym czasie pomagała matce w prowadzeniu rodzinnego interesu, jakim była kawiarnia przy ul. Szpitalnej w Krakowie. To właśnie tam młoda Helena poznała Gustawa Zimajera, który został jej partnerem i ojcem dwójki dzieci. Miał on znaczący wpływ na rozwój jej kariery zawodowej.

Swoją debiut Modrzejewska rozpoczęła w 1861 r. w teatrze w Bochni wraz z zespołem wędrownym, z którym występowała w Nowym Sączu, Rzeszowie, Przemyślu, Lwowie i Czerniowcach. Po śmierci swojej córeczki zabrała ze sobą syna i odeszła od Zimajera. Wróciła do Krakowa, tam podpisała czteroletni kontrakt i wystąpiła po raz pierwszy w roli Sary w „Salomonie” Wacława Szymanowskiego. Kiedy artystka stwierdziła, że w Krakowie osiągnęła już wszystko, postanowiła wyruszyć do Warszawy, gdzie zawarła umowę z Warszawskimi Teatrami Rządowymi.



Fragment wystawy „Widziałem ją za kulis...” w Galerii Miejskiej w Strzyżowie

Wystąpiła tam w roli Adrianny Lecouvreur i tym samym osiągnęła status gwiazdy. W tym okresie Modrzejewska wyszła za mąż za arystokratę z Wielkopolski, właściciela wsi Czerwona Wieś Karola Chłapowskiego.

Madame chciała się rozwijać, zdobywać doświadczenie oraz szlifować swój talent, dlatego wraz z mężem i grupą znajomych (wśród nich znajdował się również Henryk Sienkiewicz) wyruszyła na podbój Ameryki. Tam za-

mieszkała w prywatnej rezydencji w Arden, w Południowej Kalifornii. Helena przystąpiła do nauki języka angielskiego, zmieniła swój pseudonim artystyczny na Modjeska, aby był łatwiejszy w wymowie dla Amerykanów. Swoje pierwsze występy sceniczne podjęła na deskach California Theatre w San Francisco. Podczas pierwszego tournée Modrzejewska wystąpiła m.in. w Nowym Jorku, Filadelfii, Bostonie i Waszyngtonie. Największym marzeniem Madame było zagranie roli szekspirowskiej w Londynie. Kontynuowała swoje występy w USA, Polsce i Anglii.

Helena Modrzejewska w Ameryce zyskała status gwiazdy. Zbierała pełne zachwyty recenzje. Analizowała każde zdanie, wymyślała scenografię, rysowała, rozmawiała z partnerami scenicznymi i reżyserami.

Była znakomitą bizneswoman. Dostawała kolosalne gaże, niektórzy uważają, że jej stawki przewyższały dzisiejsze największych hollywoodzkich gwiazd. W tournée po Ameryce jeździła swoim prywatnym pociągami o nazwie „Poland”, potrafiła wydać fortunę na kostiumy, udzielała licencji na używanie swojego nazwiska restauratorom, cukiernikom i producentom perfum. Jej imieniem nazywane były kapelusze, proszki do prania, mydło,



Seminarium podczas otwarcia wystawy „Widziałem ją za kulis...” Od lewej dr A. Kowalska, prof. dr hab. E. Orzechowski, dr A. Kędziora

porcelana i stacje kolejowe. Modrzejewska była ikoną dla ówczesnej mody.

Po odważnym antycarskim przemówieniu na Kongresie Kobiet w Chicago w 1893 r. Madame okrzyknięto „ambasadorką trzech zaborów”. Jej krytyczny stosunek wobec rządu rosyjskiego spowodował wydanie ukazu carskiego, który zakazywał jej występów w Rosji oraz wjazdu na ziemie polskie będące pod zaborem rosyjskim.

W 1907 r. Modrzejewska zakończyła swoją 46-letnią karierę aktorską, w czasie której wystąpiła w ponad 260 rolach. Do historii przeszły jej kreacje szekspirowskie jako Julii z „Romea i Julii”, Ofelii z „Hamleta” czy Rozalindy z „Jak Wam się podoba”.



Uczestnicy seminarium poświęconego Helenie Modrzejewskiej w dniu 2 kwietnia br.

Aktorka zmarła w Bay Island w East Newport w Kalifornii 8 kwietnia 1909 r. Szczątki Modrzejewskiej przeniesiono na cmentarz Rakowicki w Krakowie.

Musimy również pamiętać, że Helena Modrzejewska była nie tylko światowej sławy aktorką, ale także wzorem patriotki. Należała do grona wielkich Polaków, którzy zdobywali sławę i autorytet na świecie nie dla zaspokojenia własnego ego, lecz dla chwały Ojczyzny, która pomimo wymazania z mapy Europy, wciąż żyła.

Wystawa prezentowana w Galerii Miejskiej w Strzyżowie została przygotowana wspólnie przez Muzeum Samorządowe Ziemi Strzyżowskiej, Pracownię Badań nad Życiem i Twórczością Heleny Modrzejewskiej UJ oraz Fundację dla Modrzejewskiej. Ostatnia z wymienionych instytucji zajmuje się wszechstronnym szerzeniem wiedzy na temat artystki, pozyskiwaniem i opracowywaniem materiałów i pamiątek z nią związanych.

Podczas wernisażu wystawy odbyło się seminarium poświęcone życiu i twórczości Heleny Modrzejewskiej, w ramach którego swoje referaty wygłosili prof. dr hab. Emil Orzechowski – prezes Fundacji dla Modrzejewskiej, dr Alicja Kędziora – kuratorka wystawy, kierownik

Pracowni Dokumentacji Życia i Twórczości Heleny Modrzejewskiej UJ oraz dr Agnieszka Kowalska – historyk teatru, specjalista z zakresu historii teatru XIX w. Gości powitała Monika Bober – dyrektor Muzeum Samorządowego Ziemi Strzyżowskiej. Na spotkaniu obecni byli mieszkańcy Strzyżowa, przedstawiciele władzy samorządowej, media: ITV Południe i Radio Rzeszów oraz lokalni działacze kultury i strzyżowska młodzież.

W czasie spotkania wyświetlone zostały dwa filmy opowiadające zarówno o życiu prywatnym aktorki, jak i dorobku scenicznym. Prof. Orzechowski starał się odpowiedzieć na pytania: „jaka naprawdę była Madame Modrzejewska?”, „jaką była kobietą?”. W trakcie sesji zgrupowane

upór i zaangażowanie wspiąć się na wyżyny. Dr Alicja Kędziora opowiadała o tym, jak ważną rolę w życiu aktorki odgrywała fotografia, która była dla niej narzędziem marketingowym. Mówiła o tym, że Madame świadomie zarządzała własnym wizerunkiem. Ponadto podkreślała znaczenie ikonografii teatralnej wykonanej przez Walerego Rzewuskiego, Jana Mieczkowskiego, jak i fotografów amerykańskich, która miała na celu ukazanie różnych wizji aktorki w kreowaniu bohaterki teatralnych.

Ekspozycja składa się z trzech części, ukazując nie tylko życie sceniczne artystki, ale także prywatne. W pierwszej sali możemy podziwiać reprodukcje rysunków wykonanych ręką Modrzejewskiej. Sercem wystawy jest prezentacja jednego dnia z życia Madame. Rozpoczynając od porannej toalety, czytania prasy w salonie, poprzez wizytę w atelier fotograficznym, kończąc na wieczornym przedstawieniu i dalszej podróży, którą symbolizuje kufer. Warto również zwrócić uwagę na dokumenty, fotografie aktorki z jej autografami, XIX-wieczną prasę, afisze teatralne czy też kosmetyki sygnowane nazwiskiem Madame. W trzeciej sali możemy zobaczyć ponad 30 fotografii aktorki w różnych kostiumach teatralnych. Istotnym faktem jest to, że na ekspozycji zaprezentowano oryginalne eksponaty przechowywane w depozycie Fundacji dla Modrzejewskiej.

Wystawa prezentująca sylwetkę światowej sławy aktorki będzie dostępna dla zwiedzających w okresie od 2 kwietnia do 12 maja w Galerii Miejskiej przy ul. Rynek 15 (filia MSZS) od wtorku do piątku w godzinach od 10.00 do 18.00 oraz w soboty i niedziele od 11.00 do 18.00. Serdecznie zapraszamy do jej odwiedzania oraz obejrzenia filmu z otwarcia, zrealizowanego przez iTV Południe: <http://itvpodludnie.pl/wiadomosci/Widzialem-ja-za-kulis-stojacy-oslon-Helena-Modrzejewska,3246/>

Iwona Frączek, Karolina Worosz
Muzeum Samorządowe Ziemi Strzyżowskiej



Uczestnicy wernisażu wystawy „Widziałem ją za kulis...” podczas prowadzenia kuratorskiego po ekspozycji

Fot. Archiwum MSZS (4)

Nestle Porusza Polskę

W tym roku Firma Nestle świętuje 150-lecie istnienia. Od samego początku główną jej ideą, oprócz troski o jakość wytwarzanych produktów, jest propagowanie zdrowego stylu życia wśród swoich konsumentów. Jedną z atrakcji przygotowanych w ramach jubileuszu dla klientów Nestle jest ogłoszony konkurs dla gmin, w którym można wygrać 16 siłowni na świeżym powietrzu. Powstaną one w wybranych przez gminy lokalizacjach.

W ramach ogłoszonego konkursu Gmina Strzyżów zgłosiła lokalizację, podając działkę nr 204/3 o powierzchni 0,13 ha położoną w Strzyżowie, obręb ewidencyjny nr 1, przy ulicy Kombatantów. Znajduje się ona przy chętnie uczęszczanym szlaku spacerowym prowadzącym do Ośrodka Sportów Zimowych w Łętowni.

Zgłoszona lokalizacja przeszła pozytywną weryfikację i została zakwalifikowana do etapu głosowania, które potrwa do końca czerwca br.

Głosowanie odbywa się za pośrednictwem strony internetowej: www.nestleporusza.pl/ głosowanie. Każdy zainteresowany może oddać jeden głos dziennie przez cały okres trwania konkursu.

Nowoczesne i świetnie wyposażone siłownie terenowe powstaną w 16 zwycięskich lokalizacjach i będą mogły stać się miejscem spotkań, w których lokalna społeczność będzie aktywnie spędzać czas.

Zachęcamy do głosowania!
Ewelina Brodowska-Mularz

Nestle
porusza Polskę!

Nestle buduje siłownie miejskie w całej Polsce.

Chcesz, żeby jedna z nich znalazła się w Twojej okolicy?

Wejdź na NestlePorusza.Pl, zgłosz, zaprosz znajomych i razem powalczcie o zwycięstwo!

Głosowanie trwa od 5.04 do 30.06.

porusz swoją OKOLICĘ!

150 LAT



Światowe Dni Młodzieży 2016 – przystanek Strzyżów

Pod koniec lipca br. w Polsce odbędą się Światowe Dni Młodzieży 2016. W ramach wydarzenia w dniach 20-25 lipca br. w Strzyżowie gościć będziemy ok. 100 pielgrzymów z Argentyny i Ukrainy. Na ten czas, poza skupieniem i modlitwą, przewidziane są wycieczki – w tym zwiedzanie Strzyżowa i okolic, koncerty muzyczne oraz Tradycyjny Jarmark Strzyżowski.

Światowe Dni Młodzieży (organizowane w formie religijnego festiwalu) to międzynarodowe spotkania młodych ludzi z całego świata, którzy chcą wspólnie spędzać czas i modlić się. Pomysłodawcą i pierwszym gospodarzem tych Dni był święty Jan Paweł II, który zgromadził młodych w: Rzymie, Buenos Aires, Santiago de Compostela, Częstochowie, Denver, Manili, Paryżu i Toronto. Po śmierci Jana Pawła II kontynuatorem tego dialogu Kościoła z młodymi i wielkim orędownikiem Światowych Dni Młodzieży stał się papież Benedykt XVI, który przewodniczył kolejno spotkaniom w: Kolonii, Sydney i Madrycie. W lipcu 2013 r. w Rio de Janeiro z młodzieżą spotkał się papież Franciszek. To on ogłosił, że następne spotkanie młodych odbędzie się w 2016 roku w Krakowie.

Już dziś serdecznie zapraszamy do udziału w Światowych Dniach Młodzieży – przystanek Strzyżów. Szczegółowe informacje zostaną Państwu przekazane w czerwcowym numerze WiM.

Aneta Ziobro

Polskie Radio RZESZÓW

JERZY J. FAFARA

MUZYKA WYSOKICH TRAW

STRZYŻOWSKA POWIEŚĆ RADIOWA

Reżyseria: Grzegorz Styła | Realizacja akustyczna: Maciej Rosół

ODC. 5 DATA 24.04.2016 GODZ. 12:05

Słuchaj na 90,5FM, www.radio.rzeszow.pl lub poprzez aplikację

Beata & Krzysiek

Wsparcie gospodarstw rolnych

Gmina Strzyżów informuje o ogłoszonych przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa naborach wniosków w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020. Od 31 marca do 29 kwietnia br. można składać wnioski o przyznanie pomocy w ramach poddziałania „Pomoc w rozpoczęciu działalności gospodarczej na rzecz młodych rolników”. Nowelizacja Rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi wprowadza kilka istotnych zmian mających ułatwić rolnikom pozyskanie środków.



Najważniejsza zmiana dotyczy wsparcia wnioskodawców, którzy rozpoczęli już prowadzenie działalności rolniczej, a więc m.in. wystąpili po płatności bezpośrednie. Zasada ta odnosi się także do osób, które ubiegały się o premię dla młodych rolników w roku ubiegłym.

O stutysięczne premie mogą starać się rolnicy, którzy nie ukończyli 40. roku życia, posiadają odpowiednie kwalifikacje zawodowe lub uzupełnią je w ciągu 3 lat od otrzymania decyzji przyznającej pomoc oraz stali się właścicielami lub objęli w posiadanie gospodarstwo rolne o powierzchni co najmniej 1 ha nie wcześniej niż 18 miesięcy przed dniem złożenia wniosku o przyznanie pomocy. Istotna jest także wielkość ekonomiczna gospodarstwa, która nie może być mniejsza niż 13 tys. euro i większa niż 150 tys. euro.

Kolejną ważną kwestią jest wielkość powierzchni użytków rolnych w gospodarstwie, która musi być co najmniej równa średniej krajowej, a w województwach, w których średnia powierzchnia gospodarstwa jest niższa niż krajowa, musi mieć ono wielkość średniej wojewódzkiej, natomiast maksymalna jego powierzchnia nie może być większa niż 300 ha. Przy ocenie wniosków będą brane pod uwagę następujące parametry: powierzchnia gospodarstwa, posiadane kwalifikacje zawodowe, rodzaj produkcji rolniczej, wpływ planowanej inwestycji na ochronę środowiska i klimatu.

Minimalna liczba punktów uprawniających do otrzymania premii wynosi 12.

100 tys. zł premii wypłacane jest w dwóch ratach, cała kwota musi być przeznaczona na inwestycje dotyczące działalności rolniczej lub przygotowania do sprzedaży produktów rolnych, wytwarzanych w danym gospodarstwie. Ważne jest jednak to, że co najmniej 70% tej kwoty musi być przeznaczona na inwestycje w środki trwałe.

Wnioski można składać do Kierownika Biura Powiatowego Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa właściwego ze względu na miejsce położenia gospodarstwa.

Kolejne 900 tys. zł można pozyskać na:

- rozwój produkcji psiat – maksymalne dofinansowanie wynosi 900 tys. zł,
- rozwój produkcji mleka krowiego – wysokość wsparcia do 500 tys. zł,
- rozwój bydła mięsnego – wysokość wsparcia do 500 tys. zł,
- racjonalizację technologii produkcji, wprowadzenie innowacji, zmianę profilu produkcji, zwiększenie skali produkcji, poprawę jakości produkcji lub zwiększenie wartości dodanej produktu – maksymalna kwota dofinansowania nie może przekroczyć 500 tys. zł, przy czym w przypadku inwestycji niezwiązanych bezpośrednio z budową, modernizacją czy wyposażeniem budynków inwentarskich wysokość wsparcia wynosi 200 tys. zł.

Podstawowy poziom dofinansowania wynosi 50% poniesionych kosztów kwalifikowalnych. Preferencyjne warunki do skorzystania z takiej formy wsparcia mają młodzi rolnicy lub rolnicy składający wniosek wspólnie, bo w ich przypadku poziom dofinansowania wzrasta do 60%.

O pomoc mogą ubiegać się właściciele gospodarstw, których wielkość ekonomiczna mieści się w przedziale od 10 tys. do 200 tys. euro. Wyjątek stanowią rolnicy, którzy będą wspólnie składać wniosek o przyznanie dofinansowania. Wówczas łączna wielkość ekonomiczna musi wynosić co najmniej 15 tys. euro, a w roku, w którym zostanie złożony wniosek o wypłatę ostatecznej płatności, gospodarstwo każdego z nich musi osiągnąć wielkość ekonomiczną przynajmniej 10 tys. euro.

Przy ocenie wniosków brane pod uwagę będzie zwiększenie liczby zwierząt w gospodarstwie, uczestnictwo w unijnym systemie jakości, wiek wnioskodawcy nie przekraczający 40. roku życia oraz to, czy realizowana inwestycja służy ochronie środowiska naturalnego.

Wnioski o przyznanie pomocy można składać w oddziałach regionalnych ARiMR właściwych ze względu na miejsce realizacji inwestycji.

Ewelina Brodowska-Mularz

Pożyczki na utworzenie działalności gospodarczej



**POŻYCZKI
NA START**

Do 30 września br. Rzeszowska Agencja Rozwoju Regionalnego S.A. w Rzeszowie w ramach POKL, Priorytet VI „Rynek pracy otwarty dla wszystkich”, działanie 6.2 „Wsparcie oraz promocja przedsiębiorczości i samozatrudnienia” realizuje projekt „Pożyczki na start”. Wsparcie przeznaczone jest dla osób fizycznych, które zamierzają rozpocząć prowadzenie własnej działalności gospodarczej na terenie województwa podkarpackiego.

Z pożyczki może skorzystać osoba, która:

- ukończyła 18. rok życia;
- zamieszkuje na terenie województwa podkarpackiego;
- zamierza rozpocząć prowadzenie działalności gospodarczej na terenie województwa podkarpackiego;
- nie posiada zarejestrowanej działalności gospodarczej w okresie ostatnich 12 miesięcy przed dniem przystąpienia do Projektu.

Maksymalna wysokość pożyczki wynosi **50 000 zł**. Maksymalny okres spłaty jest nie dłuższy niż **60 miesięcy**. Możliwość skorzystania z karencji w spłacie rat kapitałowych to **12 miesięcy**. Preferencyjne oprocentowanie: **2% w stosunku rocznym**.

Pożyczka może być przeznaczona na dowolny cel gospodarczy, w szczególności na cele: inwestycyjne, obrotowe, inwestycyjno-obrotowe.

Więcej informacji można uzyskać pod adresem: www.rarr.rzeszow.pl/projekty/pozyczki-na-start

Biuro projektu:
Rzeszowska Agencja Rozwoju Regionalnego S.A. w Rzeszowie
ul. Szopena 51, 35-959 Rzeszów, pokój 120 (parter), tel. 17 86 76 299

Aneta Ziobro

Otwarty konkurs ofert na realizację zadań publicznych w 2016 r.



Burmistrz Strzyżowa na podstawie art. 11, ust. 1, pkt 1, ust. 2, ust. 3, ust. 4, art. 13 – art. 15 Ustawy z dnia 24 kwietnia 2003 r. o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie (Dz.U. z 2016 r., poz. 239 t.j.) ogłosił otwarty konkurs ofert na realizację zadań publicznych w 2016 r.

Konkurs obejmuje wsparcie realizacji zadań Gminy Strzyżów w zakresie:

- 1) **pomocy społecznej;**
- 2) **działalności na rzecz integracji i reintegracji zawodowej i społecznej osób zagrożonych wykluczeniem społecznym;**
- 3) **działalności wspomagającej rozwój gospodarczy** – promocja gospodarcza Gminy Strzyżów, w tym organizacja Światowego Tygodnia Przedsiębiorczości na terenie Gminy Strzyżów (listopad 2016 r.).
- 4) **działalności na rzecz dzieci i młodzieży:**
 - a) Dzień Dziecka (czerwiec 2016 r.);
 - b) zajęcia w okresie wakacji (lipiec/sierpień);
 - c) spotkanie ze św. Mikołajem (grudzień 2016 r.).
- 5) **działalności wspomagającej rozwój wspólnot i społeczności lokalnych** – działalność na rzecz wspierania i rozwijania aktywności obywatelskiej mieszkańców Gminy Strzyżów;
- 6) **oświaty i wychowania** – organizowanie pozalekcyjnych szkolnych zawodów sportowych dla dzieci i młodzieży szkół podstawowych i gimnazjów z terenu Gminy Strzyżów;
- 7) **kultury, sztuki, ochrony dóbr kultury i tradycji:**
 - a) organizowanie lokalnych imprez kulturalnych kultywujących tradycje, obrzędy świąteczne, zwyczaje ludowe w Gminie Strzyżów obejmuje:
 - Dzień Matki (maj 2016 r.);
 - Jarmark Strzyżowski organizowany w ramach Światowych Dni Młodzieży – przystanek Strzyżów (22-24.07.2016 r.);
 - Strzyżowskie Święto Plonów – Dożynki 2016 (15.08.2016 r.);
 - obchody Dni Świętego Michała – Patrona Gminy Strzyżów (wrzesień 2016 r.);
 - Kiermasz Bożonarodzeniowy połączony z konkursem na Najpiękniejszy Stół Bożonarodzeniowy (grudzień 2016 r.);
 - b) prowadzenie kursów, wykładów i warsztatów artystycznych związanych z krzewieniem kultury regionalnej i narodowej – dot. Uniwersytetu Trzeciego Wieku;
 - c) działalność na rzecz ochrony i podtrzymywania pamięci o miejscach i wydarzeniach cennych historycznie oraz szczególnie istotnych dla zachowania dziedzictwa kulturowego Strzyżowa i jego mieszkańców – obejmuje współorganizację obchodów Chrztu Polski i powstania Państwa Polskiego, przedsięwzięcia międzypokoleniowe pokazujące Strzyżów widziany oczami najstarszych mieszkańców.

8) **upowszechniania kultury fizycznej i sportu:**

- a) działalność szkoleniowa oraz organizacja imprez sportowych, rekreacyjnych i turystycznych dla dzieci, młodzieży i dorosłych o co najmniej ponadlokalnym charakterze – dot. działań sekcji pływania, narciarskiej, biegania i atletyki terenowej;
- b) organizowanie i prowadzenie zajęć sportowych, sportowo-rekreacyjnych, różnorodnych form aktywności ruchowej dla osób niepełnosprawnych z terenu Gminy Strzyżów;
- c) działalność szkoleniowa oraz organizacja imprez sportowych i rekreacyjnych w kolarstwie górskim dla dzieci, młodzieży i dorosłych z terenu Gminy Strzyżów;
- d) działalność szkoleniowa, prowadzenie zajęć sportowych i rekreacyjnych z piłki nożnej dla dzieci i młodzieży z terenu Gminy Strzyżów.

9) **turystyki i krajoznawstwa:**

- a) zadania z zakresu poprawy istniejących na terenie Gminy Strzyżów ścieżek pieszych i rowerowych.
- b) **ochrony dziedzictwa przyrodniczego** – realizacja przedsięwzięć mających na celu popularyzację dziedzictwa przyrodniczego, w tym bogactwa flory strzyżowskich lasów;
- c) **porządku i bezpieczeństwa publicznego;**
- d) **działalność na rzecz rodziny, macierzyństwa, rodzicielstwa, upowszechniania i ochrony praw człowieka** – obejmuje m.in. organizację warsztatów, spotkań – w tym międzypokoleniowych, pikników, sympozjów itp. oraz działania służące aktywizacji Seniorów.

Wysokość kwoty przeznaczonej na realizację zadań przez podmioty wyłonione podczas konkursu ofert w br. wynosi 140 000,00 zł brutto. Maksymalna kwota dotacji to 25 000,00 zł.

Przyznanie dotacji ma miejsce tylko w przypadku wniesienia przez organizację pozarządową nie mniej niż 20% finansowego wkładu własnego oraz niefinansowego wkładu własnego (osobowego).

Oferty należy złożyć osobiście w Kancelarii Ogólnej znajdującej się na parterze Urzędu Miejskiego w Strzyżowie lub wysłać na adres: ul. Przeglądowa 5, 38-100 Strzyżów, w terminie od dnia ukazania się ogłoszenia do 31 maja 2016 r. lub do wyczerpania środków finansowych przeznaczonych na realizację zadań objętych konkursem. Będą one rozpatrywane w sposób ciągły do wyczerpania środków finansowych. Wybór oferty nastąpi nie później niż w ciągu 21 dni od terminu jej złożenia.

Informacje o konkursie uzyskać można w Urzędzie Miejskim, tel. 17 2761 354, wew. 41.

Aneta Ziobro

Ogłoszenie otwartego konkursu ofert na dofinansowanie w 2016 roku zadań własnych

1 kwietnia br. został ogłoszony otwarty konkurs ofert na dofinansowanie w 2016 roku zadań własnych realizowanych przez organizacje z udziałem środków zewnętrznych. Oferty w konkursie mogą składać m.in. organizacje w rozumieniu art. 3 ust. 3 z 24 kwietnia 2003 r. O działalności pożytku publicznego i o wolontariacie; osoby prawne i jednostki organizacyjne działające na podstawie przepisów o stosunku Państwa do Kościoła katolickiego w Rzeczypospolitej Polskiej, o stosunku Państwa do innych Kościołów i związków wyznaniowych oraz o gwarancjach wolności sumienia i wyznania, jeżeli ich cele statutowe obejmują prowadzenie działalności pożytku publicznego; spółdzielnie socjalne. Konkurs obejmuje wsparcie zadań publicznych Gminy Strzyżów o znaczeniu lokalnym, realizowanych z wykorzystaniem środków finansowych zewnętrznych, dotyczących m.in. pomocy społecznej, sportu, kultury, turystyki, oświaty i wychowania.

W 2016 roku na realizację wymienionych zadań przeznaczono w budżecie Gminy Strzyżów kwotę w wysokości 50 000 zł.

Dotacja może być przyznana w wysokości do 100% wkładu własnego, wymaganego zgodnie z zasadami innych programów przy pozyskiwaniu środków finansowych zewnętrznych na realizację zadań, przy czym maksymalna kwota dotacji z budżetu Gminy Strzyżów wynosi 10 000 zł. Warunkiem przystąpienia do konkursu jest złożenie oferty realizacji zadania publicznego w terminie do 30 września 2016 r. wraz z wymaganymi załącznikami.

Składane oferty będą rozpatrywane w sposób ciągły, do wyczerpania środków finansowych dostępnych w konkursie. Zadanie musi być zrealizowane w 2016 roku. Środki przyznane na wsparcie realizacji zadania publicznego zostaną uruchomione po dostarczeniu kopii podpisanej umowy z grantodawcą zewnętrznym.

Regulamin konkursu i wzory wymaganych dokumentów można pobrać ze strony internetowej Gminy Strzyżów www.strzyzow.pl/organizacje-pozarzadowe oraz bip.strzyzow.pl/organizacje-pozarzadowe/konkursy.

Ewelina Brodowska-Mularz

„Rodzina 500 plus” – uwaga na oszustów

W związku z coraz częściej pojawiającymi się próbami wyłudzenia pieniędzy od osób, które chcą złożyć wniosek o świadczenie wychowawcze w szczególności przez oferowanie odpłatnych wniosków w witrynach internetowych przypominamy, że jedynymi stronami internetowymi z autoryzowanymi przez stronę rządową informacjami o programie „Rodzina 500 plus” są strony: rodzina500plus.gov.pl, obywatel.gov.pl, oficjalne strony ministerstw.

Przypominamy, że wniosek o przyznanie świadczenia wychowawczego jest bezpłatny.

Dyrektor Wydziału Polityki Społecznej
Podkarpackiego Urzędu Wojewódzkiego

3 MAJA

O PUCHAR
STAROSTY STRYŻOWSKIEGO
I BURMISTRZA STRYŻOWA

3 maja 2016
Rynek
w Strzyżowie

Start: 13⁰⁰

Dystans:
dzieci i młodzież - 350 m, 1000 m, 2000 m
dorośli (OPEN) - 2 km, 4 km, 10 km

Termin zgłoszeń:
25 kwietnia 2016 do godziny 20⁰⁰
Zgłoszenia w dniu biegu możliwe TYLKO dla dzieci i młodzieży!

Regulamin i zapisy na stronie: www.cstr.pl

Współorganizatorzy:





Organizatorzy:




WYSTAWA

„Widziałem ją za kulis stojący osłoną ...”

Helena Modrzejewska/
Modjeska



**GALERIA
MIEJSKA**
od
**2 kwietnia
do 12 maja
2016**

Organizatorzy:
Muzeum Górnictwa
Ziem Strzyżowskiej

Pracownia Badań nad Życiem i Twórczością
Heleny Modrzejewskiej UM
Fundacja dla Modrzejewskiej

Trwają prace przy małej obwodnicy

W listopadzie tego roku na pewno pojedziemy małą obwodnicą od ulicy Mostowej do ulicy 1 Maja. W drodze przetargu nieograniczonego został wyłoniony wykonawca – Przedsiębiorstwo Robót Drogowo-Mostowych z Jasła, z którym została podpisana umowa na dokończenie małej obwodnicy. Na mocy tej umowy, za niecałe 3,7 mln zł, w terminie do 31 października br., będzie wykonany ostatni odcinek tak długo oczekiwanej drogi. Tak jak i na poprzednich odcinkach będzie jezdnia o szerokości 7 metrów, pas zieleni o szerokości 3,5 m, ścieżka rowerowa szerokości 2,0 m i chodnik szeroki na 1,5 m. Budowany odcinek będzie liczył prawie 900 m długości.

Zbudowana droga umożliwi odciążać ruch w centrum miasta i tym samym zwiększyć bezpieczeństwo poruszających się po wąskich chodnikach pieszych. Otworzy też dostęp do terenów inwestycyjnych przy ulicy 1 Maja. Tak długo oczekiwana inwestycja dobiegnie w tym roku do końca.



Tekst i fot. Jan Półzięć

Prace przy małej obwodnicy

Wystawa uczestników XVII Międzynarodowego Pleneru Malarsko-Rzeźbiarskiego, Łańcut 2015

Artysta powinien być jakby kapłanem i apostołem swoich idei w sztuce, ma dla niej być gotowym do wszelkich ofiar.

Wojciech Gerson

Od wielu już lat wystawa artystów, którzy biorą udział w Międzynarodowym Plenerze Malarsko-Rzeźbiarskim w Łańcutcie gości w strzyżowskim „Sokole”. *Artyści od lat przyjeżdżający do Łańcuta na plenery, mają do spełnienia ważną funkcję; uchwycić piękno tego miasta, dotrzeć do cennych zabytków architektury, odkryć walory pejzażu powiatu, pokazać owe w obrazach, wreszcie promować nasze miasto i region sławiąc je wszędzie. Tak też się działo, byli obecni w Łańcutcie przez dwa tygodnie lipca, malowali, dając piękno w obrazach – pisze Jan Zenon Majczak – komisarz pleneru Plener siedemnastej edycji, z konieczności, odbywał się wcześniej wspólnie z interpretacjami muzycznymi. Ta możliwość ubogacała, dając artystom inspiracje do obrazów. We współpracy z Filharmonią Lubelską im. Henryka Wieniawskiego w Lublinie udało się, po raz piąty, zaprezentować w Sali Balowej Muzeum – Zamku, dla sympatyków muzyki w Łańcutcie, koncert kameralny. Koncert w ramach programu prestiżowego Festiwalu Spotkań Kultur, do którego plener łańcucki należy.*

Podczas pleneru z rąk 24 artystów: Joanny Banek, Krystyny Baniowskiej-Stąsiek,

Josifa Bobenchik, Anny Brzezickiej, Emilii Domańskiej, Renaty Filipovej, Anny Fruhauf, Edwarda Hajdas, Jolanty Jakimy-Zerek, Edwarda Kostki, Jolanty Kuśmierskiej, Elżbiety Leddeckiej, Lecha Leddeckiego, Jana Majczaka, Wiesławy Markiewicz, Michaela Meyer, Lidii Olszyny-Mikołajczak, Anitty



Fragment wystawy

Rotter-Pucz, Krystyny Rudzkiej-Przychody, Jurij Syczew, Teresy Szafrąńskiej, Iwony Szwerniak, Marty Wasilczyk, Zbigniewa Ważydrąg powstało ponad 160 prac malarskich i kilka rzeźb ceramicznych. Swój dorobek artyści zaprezentowali na wernisażu roboczym w Bursie Szkolnej w dniu zakończenia pleneru 25 lipca 2015 r., co było uczcą dla oczu odbiorców uczestniczących w pokazie.

Wystawa w holu strzyżowskiego „Sokoła” która gości od 6 kwietnia do 10 maja to tylko mała część spośród prac, które powstały podczas pleneru. Nasza ekspozycja prezentuje 35 obrazów, które ukazują piękno architektury Łańcuta, wysmakowane pejzaże, piękne kwiaty. Można także zobaczyć kilka obrazów abstrakcyjnych i piękną ceramiczną wazę. Harmonijne przejścia kolorystyczne, gra światła, a nieraz żywe, soczyste kolory przykuwają wzrok, a urozmaicone techniki i różnorodny sposób malowania nie pozwala przejść obok obojętnie. Podczas tej wystawy możemy zobaczyć przekrój twórczości wybitnych artystów z różnych zakątków Polski oraz Europy. Mamy bowiem tutaj artystów m.in. z Czech, Francji, Rosji i Ukrainy, artystów z Częstochowy, Krakowa, Szczecina, Rzeszowa, Polańczyka, Markowej, Żolyni, czy Tarnowa.

Zapraszamy do zwiedzania wystawy.

Tekst i fot. Anna Furtek – instruktor DK

Wernisaż malarstwa Marii Makar i Elżbiety Chorążykiewicz

„Kocham malować i maluję to, co kocham”

Od 2 marca do 3 kwietnia 2016 r. w holu wystawowym stryżowskiego „Sokoła” gościła piękna wystawa malarstwa artystek należących do przemyskiego Klubu Plastyka Nieprofesjonalnego: Marii Makar i Elżbiety Chorążykiewicz.

Maria Makar mieszka i tworzy w Przemyślu. Swoją przygodę z malarstwem artystka rozpoczęła od miniatur malarskich o tematyce florystycznej. Prace charakteryzowały się wielką precyzją, dbałością o szczegóły. Pani Maria doskonale buduje kompozycje przy pomocy rysunku, który stanowi dla artystki naturalną formę wyrazu opisu rzeczywistości. Do najczęściej stosowanych przez malarzkę technik należą olej, akryl oraz akwarele. Od 2012 roku jej ulubioną techniką jest suchy pastel. Pozwala to twórczyni na działania zgodne z uzdolnieniami i temperamentem. Tematyka zainteresowań malarskich oscyluje wokół pejzażu i kwiatów malowanych z wielką miłością. Jako akompaniament zjawiają się tu motyle, pszczoły aby określić piękno kwiecica i zieleni liści. Prace odznaczają się niezwykłą starannością i precyzją wręcz fotograficzną: *Każda pora jest dla mnie inspiracją do malowania. Kocham malować i maluję to co kocham – kwiaty z ogrodu i te ukryte na łące. Kocham chmurki na niebie i drzewa te kwitnące w pełni zieleni, te strojne w czerwień i złoto jesieni.* Artystka aktywnie uczestniczy w plenerach malarskich organizowanych przez przemyskie CK oraz w aukcjach dobroczynnych, wystawach zbiorowych i konkursowych w Przemyślu, Jarosławiu i Rzeszowie.

Elżbieta Chorążykiewicz mieszka w Medyce. Stale uczestniczy w warsztatach malarskich organizowanych w Liceum Sztuk Plastycznych w Jarosławiu, prowadzonych pod kierunkiem Henryka Cebuli. Uprawia rysunek i malarstwo stosując różne techniki, z których jej ulubioną jest akryl. Jest autorką wystaw indywidualnych i zbiorowych. *Malując chciałabym środkami dostępnymi (...) doprowadzić obraz do takiego punktu, w którym będzie on najbliżej styku z wyobrażeniem tego, co chcę namalować.* Ulubiona tematyka prac: pejzaż, martwa natura, kwiaty, czasami sceny rodzajowe. Jej prace charakteryzuje przemysłana kompozycja linearna. Rysunek jest dla artystki ważnym momentem organizacji obrazu: kolor subtelny, jakby otaczający przedmioty, ciche zamglone światło, kolorystyka obrazów miękkie. Nastrój prac liryczny, zamyślon, zawsze obecna jest narracja, przy pomocy której Elżbieta Chorążykiewicz opisuje świat.

16 marca odbyło się spotkanie z tymi niezwykłymi osobowościami artystycznymi. Miłośników sztuki z gminy Strzyżów, Sanoka i Przemyśla muzycznie przywitała Magdalena Majewska-Miązek, solistka Studia Piosenki DK „Sokół” wykonując bardzo nastrojowe utwory: „Sercem patrz” i „Nie ma jak dom”. Po tym wprowadzeniu dyrektor Domu Kultury Jadwiga Skowron rozpoczęła spotkanie przedstawiając bohaterki wieczoru. Spotkanie miało charakter wywiadu dzięki czemu mogliśmy dowiedzieć się czegoś więcej o artystkach. Pani Maria maluje od 26 lat. Chęć do malowania zrodziła się podczas meblowania mieszkania, gdy na jej ścianie zawisły pierwsze zakupione obrazki przedstawiające fiołki i stokrotki. Od tej pory gromadziła farby i pędzle. Twórczość pochłaniała ją tak bardzo, że nie potrafiła jej opanować. Nie raz malowała do 3. nad ranem chociaż na 5. szła już do pracy. Pierwszym krytykiem obrazów pani Marii jest syn, który jak stwierdziła, nigdy nie przeszkadza, ale po jego uśmiechu jest w stanie określić czy obraz budzi w nim zachwyt, czy też nie. Artystka nie obraża się na krytykę. Kocha to, co robi to daje jej radość. Pośród prac, które prezentowała na wystawie jest jedna (ob-



Fot. Aleksandra Korabiowska (2)

Od lewej: Jadwiga Skowron, Maria Makar i Elżbieta Chorążykiewicz

raz przedstawia męskie buty, w których rosną kwiatki), z którą wiąże się pewna historia. Jest z nią tak związana, że nie sprzedabyła jej za żadne pieniądze. Widnieją na niej amerykańskie buty wojskowe jej syna w których chodził... 17 lat. Żadne z nich (ani matka, ani syn) nie miało sumienia by je wyrzucić. Pani Maria postanowiła wynieść je do ogrodu i posadzić w nich... bratki. Pani Elżbieta natomiast maluje od 6 lat. Mąż zawsze wspiera ją i jest zadowolony, gdy maluje. Wdzięczne opinie dostaje także od wnuków. Pani Elżbieta szuka inspiracji do swoich obrazów na różnego rodzaju zdjęciach, a także na wystawach. Cieszy ją to, co robi, a krytykę przyjmuje z pokorą. Artystka uważa, że robienie pracy na zamówienie blokuje człowieka, że nie raz w obrazie można coś przedobrzyć. Wszystkie obrazy, które prezentowała w naszej instytucji są na sprzedaż ponieważ dla niej to wielka radość, że komuś podobają się jej prace, że może dzielić się swoim talentem z innymi. Obydwie artystki czują się szczęściarami, talent traktują jako wielką chęć tworzenia.

W trakcie wieczornego spotkania dyrektor DK poprosiła licznie zgromadzoną młodzież, by wybrała spośród wszystkich obrazów goszczących na wystawie jeden, który najbardziej im się podoba. Pod koniec spotkania do odpowiedzi zgłosiła się Gabrysia Chmiel, którą jak się okazało pasjonuje fotografia. Obraz, który najbardziej jej się spodobał przedstawiał stokrotki z pszczołą wykonany suchym pastelem.

Mam ogromny zaszczyt i przyjemność osobiście poznawać tych wspaniałych artystów, których prace prezentuje w holu wystawowym stryżowskiego „Sokoła”, gościć w ich domach. Spotkania organizowane przez DK dają możliwość także Państwu, którzy korzystacie z naszego zaproszenia, zwiedzacie wystawy, bliższego poznania tych wyjątkowych ludzi, obdarzonych niezwykłą pasją i osobowością. Zapraszam na kolejne wystawy i wernisaże.

Anna Furtek – instruktor DK



Solistka Studia Piosenki DK „Sokół” wykonująca

Sześciolatki na start!

Od 23 stycznia 2016 r. obowiązuje znowelizowana ustawa o systemie oświaty, w której określono wiek obowiązku szkolnego.

Tylko w tym roku szkolnym który nadejdzie [2016/2017] rodzice mają okazję dokonać wyboru dokąd posła swoje pociechy w wieku sześciu lat. Mogą pozostawić je w przepełnionych przedszkolach, lub posłać je do szkoły do klasy pierwszej. Ponieważ na forach internetowych oraz domach toczy się gorąca dyskusja, pragnę przedstawić moje przemyślenia na ten temat jako nauczycielki nauczania zintegrowanego z 30-letnim stażem, mającego za sobą wiele reform i zmian w edukacji.

Przy tym wyborze rodzice na pewno będą kierowali się względami praktycznymi, odległością szkoły od miejsca zamieszkania, możliwością pozostawienia dziecka pod opieką dorosłych, opinią sąsiadów, reklamą w mediach, itp.

Ważne jest by potrafili przy tym pokierować się rozsądkiem i rozważyć wszelkie za i przeciw. Bowiem tanie chwytły reklamowe typu „tylko u nas” nigdy do końca się nie sprawdzają.

Prawdą jest natomiast, że dyrektorzy szkół mając obowiązek przygotowania obiektów do przyjęcia sześciolatków w bieżącym roku szkolnym, zrobili wiele w miarę swoich możliwości, dostosowując obiekt do potrzeb dzieci. Mają do dyspozycji nauczycieli znających możli-



wości rozwojowe dzieci w tym wieku i doskonalącą się w dalszym ciągu na warsztatach i kursach do tyczących tego wieku szkolnego.

Ważne tutaj jest to by rodzice zdawali sobie sprawę z tego, że szósty rok życia to czas przełomowy w rozwoju, niektóre dzieci funkcjonują na poziomie pięciolatków, inne wyprzedzają siedmioletnich kolegów. Edukacja która jest stawianiem przed dzieckiem zadań, czyli „byciem krok do przodu”, jest także udzielaniem wsparcia [indywidualizacja nauczania]. Okres edukacji wczesnoszkolnej jest czasem kiedy przy odpowiedniej współpracy z rodzicami, fachowcami mały uczeń może nadrobić ewentualne zaległości.

Równie ważne jest uświadomienie sobie, że sześciolatek ma już za sobą bagaż doświadczeń, które nabył w przedszkolu i w domu. Jest otwarty na nowe doświadczenia, chce być aktywny, szybko odnajduje się w nowej sytuacji. W szkole ma przed sobą okres około miesiąca na adaptację w nowych warunkach.

„Załucki w wierszu i piosence”

Niedawno przypomnieliśmy postać i twórczość tego satyryka, za sprawą grupy estradowo kabaretowej Antidotum. Ktoś zapytał jak to możliwe, skoro dwa lata temu grupa oficjalnie zakończyła swoją artystyczną działalność...? Powiedzmy, że był to taki... prima aprilisowy żart ze strony zespołu, bo właśnie 1 kwietnia program „Załucki w wierszu i piosence” miał swoją premierę.

Słowem „mówionym” jak zawsze zajął się Leszek Majewski, który chyba najlepiej zna i interpretuje twórczość swojego mistrza. Obok niego drugim ekspertem od poetyckiej satyry była Zdzisława Górka. Swą autorską wypowiedź rozpoczęła wierszowanym życiorysem bohatera wieczoru, aby po chwili subtelnie i z przymrużeniem oka meandrować wokół aktualnych, rodzimych spraw z życia Strzyżowa i jego mieszkańców, a wszystko to zgrabnie, lekko i do rymu... Równie zgrabnie, dowcipnie choć już nie do rymu, wypowiedziała się w autorskim wywiadzie Basia Pieczek (kabaretowa Cesia Cieciorok). Dla przepytującego ją redaktora (Wiesiek Plezia) było jasne, że Cesia ma odpowiedź na każde pytanie i nie boi się mówić co myśli...

W programie nie zabrakło też piosenek zwłaszcza tych, do których teksty napisał Marian Załucki. Zaśpiewali je: Barbara Szlachta, Anna Muszyńska, Jola i Ernest Pieczkowie, Józek Maźnicki i Aleksandra Fiołek – Matuszewska, która nawet „zmusiła” do tak zwanego „debiutu w ostatniej chwili” tancerza – Piotra Świerada. Gościnnie, piosenki z repertuaru Seweryna Krajewskiego i Edyty Geppert zaśpiewała Magdalena Miązek, a wykonawcom akompaniowała sekcja Domu Kultury w osobach Dariusza Szlachty, Grzegorza Małka, Dariusza Ośliży i Tomasza Wieszcza.

Czy program się podobał, to już nie mnie o tym decydować, niech na to pytanie odpowiedzą sobie ci, którzy go obejrzeli. Dodam tylko jeszcze, iż krótki 20-minutowy fragment tego samego programu, był prezentowany tydzień później, podczas Jubileuszu 25-lecia miesięcznika Waga i Miecz.

Instruktor Domu Kultury – Barbara Szlachta



Fot. Archiwum MZS

Należy pamiętać, że każde dziecko rozwija się w swoim własnym tempie i niewielkie opóźnienia nie powinny być powodem do niepokoju. Aczkolwiek poważne odchylenia od normy rozwojowej wcześniej wykryte i zdiagnozowane przez specjalistów dają możliwość szybkiej pomocy dziecku. Dzieje się to często niestety dopiero w szkole. Bywa, że dzieci mają za sobą doświadczenie choroby lub pobytu w szpitalu.

Zespoły uczniów w klasach pierwszych są dziś bardziej zróżnicowane niż kiedyś i to nie tylko z tego powodu, że część dzieci ma dopiero sześć lat. W Europie i na świecie obserwuje się tendencję do wydłużania obowiązku szkolnego a co za tym idzie z wcześniejszym posyłaniem dzieci do szkół. Średnią jest okres sześciu lat. Od ludzi młodych wymaga się wiedzy i doświadczenia, które warto zdobywać od wczesnych lat.

Rodzice sześciolatków nie bójcie się posyłać swoich dzieci do szkoły, będą się tu uczyć przez zabawę, a także spotkają wrażliwych i mądrych nauczycieli.

**Nauczyciel MZS i opiekun grupy przedmiotowej
Małgorzata Żydzik**

XII Międzyszkolny Konkurs Poezji Religijnej w Zespole Szkół im. Jana Pawła II w Godowej, 18 marca 2016 r.

XII Konkurs Poezji Religijnej w scenerii wczesnego przedwiośnia, bez śladu śniegu, kiedy wzgórza okoliczne jeszcze w zamglonej sepii, a lasy nieśmiało delikatnym fioletem pąków budzą się z chłodnego snu.

Nic nie zakłócało pogodnego popołudnia, kiedy płynęły strofy wierszy religijnych, pełne spokoju, ufności, uczuć i piękna.

Konkurs odbywa się co roku, niezmiennie od 12 lat, gromadząc wielu młodych recytatorów, nauczycieli, którzy mocno przeżywają każdą prezentację podopiecznych. Jury wsłuchuje się w płynące strofy w ciszy należnej poezji. Dla wszystkich jest to uczta duchowa, rzadko spotykana.

Na scenie dekoracja symboliczna. Duży krzyż z wyrazistymi słojami przekrojonego drzewa, na nim rozpięta rzymska cyfra XII, z lewej wlatujące w niebo białe gołębie, pod krzyżem „krzak gorejący” na ciemnogrnatowym tle podkreśla moc czasu i miejsca dwóch tysiącleci przed nami.

Konkurs Poezji Religijnej skłania do refleksji historycznej. *Istnieliśmy od wieków jako plemiona słowiańskie zwane Lechitami lub Polanami. Luźne plemiona słowiańskie używały jakiegoś języka mówionego, którym się porozumiewały, ale nie znały pisma, którym zapisać można było własną historię, imiona władców plemiennych, wierzenia czy ważne wydarzenia. Dlatego nasze wczesne dzieje oparte są na skąpych wzmiankach podróżników czy kupców przejeżdżających północną Europą.*

Ważny zwrot w naszej historii nastąpił w 966 roku. Mieszko I jako książę przyjął nową wiarę chrześcijańską z Czech, został ochrzczony przez biskupa Jordana, uznany królem przez papieża i cesarza Ottona I.

Mija 1050 rocznica od tego faktu, który dla dziejów Polski był przełomowy. Wraz z religią przyjęto zdobycze kultury zachodniej, ale przede wszystkim alfabet łaciński. Zaczęto pisać kroniki po łacinie, ale co bardzo ważne zaczęto zapisywać brzmienie języka słowiańskiego w alfabecie łacińskim. I to była niezwykła wartość! Pierwsze wiersze powstałe w języku polskim to pieśni kościelne. „Bogurodzica” datowa-

wana jest ok. roku 1240. Powoli powstaje polski język pisany, który rozwija się, pięknieje i trwa do dziś. Gdyby nie łacina czy mielibyśmy język polski w obecnym kształcie, bogatą literaturę polską i moc poezji? Konkurs poezji jest pogłębieniem i ubogaceniem języka polskiego dla recytatorów, słuchaczy i nawet dla oceniających.

Udział w konkursie wzięli uczniowie ze szkół podstawowych i gimnazjów w Strzyżowie, Dobrzechowie, Godowej, Żarnowej, Stępinie, Grodzisku i Wysokiej Strzyżowskiej.

Jury w składzie: Zdzisława Górka – przewodnicząca, Prof. Zenon Ożóg, Prof. Alicja Jakubowska – Ożóg, Waldemar Góra, Mirosław Czarnik, po dyskusji i analizie umiejętności recytatorów w zakresie interpretacji prezentowanego utworu, doboru pozasłownych środków artystycznych oraz poprawności dykcji i modulacji głosu, postanowiło przyznać następujące nagrody:

W kategorii szkół podstawowych

I miejsce – Klaudia Chruniak – ZS w Godowej

II miejsce – Patrycja Salamon – SP nr 1 w Strzyżowie

III miejsce – Jakub Gazda – ZS w Grodzisku

Jury przyznało trzy wyróżnienia. Otrzymały je: Julia Wójcik – SP nr 1 w Strzyżowie
Aleksandra Tęczar – ZS w Dobrzechowie
Joanna Ziobro – ZS w Godowej

W kategorii szkół gimnazjalnych

I miejsce – Justyna Ossowska – MZS w Strzyżowie

II miejsce – ex aequo – Gabriela Czech – ZS w Stępinie

Iwona Smela – ZS w Konieczkowej
III miejsce – Patrycja Chruniak – ZS w Godowej

Jury przyznało także dwa wyróżnienia. Otrzymały je:

Aleksandra Danek z ZS w Stępinie
Aleksandra Kasprzyk – ZS w Wysokiej Strzyżowskiej

Wszyscy uczestnicy konkursu byli dobrze przygotowani do prezentacji, obcy ze sceną, pełni skupienia i rozumienia tekstu.

Słuchaliśmy wierszy Karola Wojtyły, Bolesława Leśmiana, Stanisława Barańczaka, ks. Jana Twardowskiego, Juliusza Słowackiego, Czesława Miłosza,

Zbigniewa Herberta, Beaty Kołodziej, Elżbiety Jons, Marii Zientary-Malewskiej, Ewy Śmietanowskiej i autorów nieznanych.

Wszyscy uczestnicy otrzymali imienne dyplomy uczestnictwa i nagrody książkowe. Laureaci dodatkowe dyplomy i również nagrody książkowe.

Nagrody wręczali wszyscy członkowie jury.

Konkurs otwierał dyrektor ZS w Godowej – Wojciech Małek i Zdzisława Górka. Zapowiadali i prowadzili uczniowie ZS w Godowej – Małgorzata Rak i Sebastian Baran.

W przerwach konkursu występowali uczniowie z ZS w Godowej, którzy także są uczniami Szkoły Muzycznej w Strzyżowie.

Dekoracja sceny – Małgorzata Zych, zdjęcia wykonała Anna Rachwał, aranżacja sali – nauczyciele ZS Godowej.

Podziękowanie należy się organizatorom konkursu za przygotowanie, uczestnikom za prezentację wybranych utworów, nauczycielom za przygotowanie uczniów, wszystkim obecnym za wsłuchanie się w skupieniu w recytowane utwory.

Zdaniem ks. Jana Twardowskiego *Poezja łączy ludzi pozornie dalekich od siebie.*

Zdzisława Górka



Uczestnicy konkursu w kategorii szkół podstawowych



Uczestnicy konkursu w kategorii gimnazjum

Palmy i palemki wielkanocne

Palma wielkanocna lub zastępująca ją gałązka wierzbową to tradycyjny symbol Niedzieli Palmowej. Obrzęd święcenia palm w Polsce znany jest od czasów średniowiecznych.

Zwykle palmy wielkanocne wykonane są z gałązek wierzby, która jest symbolem oraz znakiem zmartwychwstania i nieśmiertelności duszy. W trzpień palmy wplatano bukszpan, borówkę, barwinek, cis, widłak i wrzos. W zależności od regionu palmy różnią się wyglądem i techniką wykonania. Szczególnie rozbudowane palmy wykonuje się na Kurpiach i w rejonie Podhala. Odrębność i niezwykłą oryginalność zachowały palemki wileńskie. Wykonane są z suszonych kwiatów, zbóż, mchów i traw. Ze względu na ich wymiary są najczęściej święcone. Palmom przypisuje się nadzwyczajne właściwości. Zatknięte w domu za obraz miały służyć ochronie przed gromami podczas burzy oraz strzec rodzinę przed nieszczęściem i chorobami. Wszystkim domownikom przysparzać zdrowia, urody, siły i dostatku. Obecnie są elementem świątecznego wystroju kościołów, centrów miejskich, mieszkań, stołów wielkanocnych i stoisk.

Od kilku już lat Zespół Śpiewaczy DK „Sokół” – „Barwy Jesieni” przygotowuje palmę wielkanocną, która po poświęceniu podczas Mszy św. w Niedzielę Palmową zdobi Rynek Strzyżowa. Tegoroczna palma miała 10,60 m długości. Zdobiło ją około 800 kwitów różnej wielkości, wykonanych z krepiny i bibuły, a ich kształt i wzory nawiązywały do różnokolorowego, wiosennego kwiecia. Panie – członkinie Zespołu wykonywały je wieczorami w domach, stosując różne



„Barwy Jesieni” wraz ze swoim dziełem

techniki i metody. Przymocowanie drutem, klejem i cienkim sznurkiem do jednolitego, 10. metrowego styliska wymagało zręczności i talentu.

Zaangażowanie Seniorów w podtrzymanie tradycji chrześcijańskich i ludowych jest duże. Nigdy nie szczędzą trudu, czasu i własnych środków na przygotowanie ozdób czy strojów. W imieniu Zespołu „Barwy Jesieni” pragnę podziękować gminnym władzom samorządowym: panu Burmistrzowi i Jego Zastępcom, za okazane zrozumienie i wsparcie w przygotowaniu materiałów dekoracyjnych na wykonanie tegorocznej palmy oraz za udostępnienie miejsca w centrum Strzyżowa na jej ekspozycję. Emeryci mają cichą nadzieję oraz liczą na to, że młodsze pokolenie podejmie trud pielęgnowania tradycji ludowej.

Tekst i fot. Urszula Sosin

Młodzież święci palmę na Brzeżance

Niedziela rozpoczynająca Wielki Tydzień we wsi Brzeżanka ma szczególnie uroczysty charakter, bowiem od ośmiu lat święci się tam niezwykle barwną, okazałą palmą wielkanocną.

Rytualną palmę wykonują członkowie Młodzieżowego Koła Miłośników Ziemi Strzyżowskiej, ale włączają się w to wszyscy chętni mieszkańcy wsi: panie z KGW (zainspirowane przez sołtys wsi, Annę Fąfarę) zrobiły dziesiątki bibułkowych kwiatów, „zielenina” i susz pochodzą z ogrodów i łąk wielu gospodarzy, a wykonawców gościły domy pp. Januszków, Gawronów i Królów.

W roku 2015 włączyła się i szkoła wraz ze „złotą rączką”, czyli Anią Wójcik. A trzeba pracować cały dzień, aby uwić tak dużą palmę – wszak mierzy 5,15 m (większa nie wejdzie do kaplicy) i nie jest tak wiotka jak palmy kurpiowskie. Jeden z księży powiedział, że nie trzeba jechać do Lipnicy – wystarczy do gminy Strzyżów, aby zobaczyć tak piękne wytwory wciąż żywego folkloru. Całością przedsięwzięcia kieruje prezes TMZS, od samego początku pracująca razem z młodzieżą i święcącą z nimi palmę.

Zaznaczamy, że nie trzeba wydawać na podtrzymanie tej tradycji tysięcy złotych. W tym roku koszt wyniósł ok. 60 zł, plus oczywiście to, co najważniejsze: dary, praca i serce ludzi, nie potrzebujących wysoko opłacanych „tutorów”, by robić coś ważnego dla swojej wsi, wspólnoty religijnej i tożsamości kulturowej.

Marzena Łącka wraz z młodzieżą MKMZS



Palma przygotowana przez Młodzieżowe Koło Miłośników Ziemi Strzyżowskiej

Człowiek – już – stąd

Zapraszam do rozmowy z panią Moniką Szlachtą, mieszkanką Strzyżowa, aktualnie kierującą Dziennym Domem „Senior-WIGOR” w Zawadce. Rozmowę przeprowadziła Urszula Wojnarowska-Curyło.

Pani Moniko, lubi pani mieszkać w Strzyżowie?

Lubię. Jest jak w moich rodzinnych stronach, tylko trochę niżej ale równie pięknie. Ale ja jestem już stąd. Żegiestów to kraina dzieciństwa mojej przeszłość ale jednak bliska sercu.

Stąd? Nie z Hiszpanii?

12 lat emigracji i mieszkania w okolicach Madrytu zostawia jakiś ślad. Choćby znajomość języka, choćby potrzeba kontaktu z nim przez literaturę czy programy oglądane w oryginale. Choćby konieczność poradzenia sobie w każdej sytuacji i odpowiadania za swoje losy. I taką prawdziwą tęsknotę do bycia wśród swoich a także bycia obywatelem pierwszej kategorii, bez względu na pochodzenie. Mam namiastkę Hiszpanii w Strzyżowie prowadzę lekcje języka hiszpańskiego w pracowni Orange i w każdą środę i piątek wraz z grupą przenosimy się myślami i językiem do Hiszpanii.

Przywiązuje się pani?

Bardzo. To zgubne, bo szkoda mi rozstawać się z ludźmi i przedmiotami. Ale, o ile sprzedaż samochodu jakoś da się wytłumaczyć, o tyle rozstania z ludźmi odchodzą długo. Bo jestem osobą która zawsze szuka tej jaśniejszej strony w drugim a czasem zdarza się że trafiamy tylko na tę ciemniejszą. I pozostaje rozczarowanie i poczucie porażki.

A w Seniorze-Wigorze co pani znalazła?

Praca z seniorami utwierdziła mnie w przekonaniu, że można kwitnąć w każdym wieku. Wystarczy uwaga drugiego, zajęcie, które jest pasją nie przymusem, kawka czy herbatka w miłym towarzystwie.

A może do tego miodu jakaś odrobina goryczy?

Nasi seniorzy to osoby, które całe życie spędziły pracując, a nie wczasując. Trudno ich namówić: pojedźmy, zobaczmy, przeżyjmy coś nowego... Tyle lat bez takich „fanaberii” przeżyli, to uważają, że już nie muszą. Ten dom i Ci ludzie, którzy uśmiechem wi-

tają Cię co dzień to jest najlepsze co można sobie wyobrazić idąc do pracy.

Jest pani prawnikiem. Dlaczego zatem nie szukała pani swojej drogi wśród paragrafów.

To nie dla mnie. Często z za przepisów, rozporządzeń, ustaw i paragrafów człowiek jest słabo widzialny. A dla mnie tzw. czynnik ludzki jest najważniejszy. Stąd cieszę się, że doświadczam zupełnie czegoś nowego, czego się nie spodziewałam, ba – był czas, że zarzekałam się, że nigdy z seniorami pracować nie chcę. Ale teraz zupełnie zmieniła się moja optyka – tworzymy coś wspólnie, budujemy od podstaw, kształtujemy na nowo ludzi dawno ukształtowanych. Żadna osoba w Seniorze-Wigorze nie ma doświadczeń z życia problemami w takim domu. Tak – domu, bo jak nazwać miejsce, w którym się gotuje dla siebie, sprząta, planuje, wypoczywa, coś robi wspólnie? Tylko domem.

Jak pani widzi Strzyżów jako osoba, która go wybrała?

Strzyżów jest piękny, widoki o każdej porze roku mogą zachwycić. Ale ma mankamenty np. to że nie wyróżnia się niczym, pomimo tego że przeszedł ogromną metamorfozę na przestrzeni ostatniej dekady. Jeśli chodzi o mnie to ja bym wolała widzieć Strzyżów jako miasto raczej turystyczne niż przemysłowe. Strzyżów ma swój urok, Hiszpanie powiedzieliby że ma (encanto) czyli to „coś”. Czasem wracam wspomnieniami do miejscowości, w której mieszkaliśmy w Hiszpanii do której ciągnęły tłumy z Madrytu, choć w Madrycie nie brak było atrakcji. Wybudowano tam w znacznym pomniejszeniu, ale nie miniaturowo, obiekty słynne na cały świat. Można było więc podtrzymać więź z Pizy, sfotografować się pod wieżą Eiffla, przechylić się przez most westchnień. Ludzie lubią kreować się na obywateli, Hiszpanie także. Nadto przyjeżdżało sporo rodzin, żeby pokazać swoim pociechom – popatrz to, o czym uczysz się lub oglądasz film, wygląda tak i tak. Nie upieram się, że taki pomysł należy realizować, ale myślę, że przyszłość naszego miasteczka, to bardziej kilkugodzinne wypady rekreacyjne niż przemysł.

Zatem może kajaki albo endoturystyka czy gospodarstwa agroturystyczne wyspecjalizowane?



Monika Szlachta

Fot. archiwum prywatne

Tak, to dobra myśl. Trzeba działać wspólnie. Wiele da się zrobić w pojedynkę, ale wspólnie jest łatwiej, szybciej i przyjemniej.

Jak w Senior-Wigorze?

Tak, dokładnie tak sobie pomyślałam.

Dziękuję pani za rozmowę, przemyślenia i życzę, w imieniu Czytelników i redakcji Wagi i Miecza, powodzenia.

Zdzisława Górka

czereśnie

rozkwitają nieśmiało
bielą wyszukaną

im starsza czereśnia
tym bielsza

śladu zmarszczek na płatkach
śladu bruzd

skrzydła gałęzi w locie
rozłożone

jakby czuwał nad nami
czereśniowy anioł stróż

i koncert Vivaldiego
na skrzydłach skrzypiec pszczoł

przekwitłe płatki jak życie
spadają głową w dół

Spotkanie z Utą Przyboś

**17 marca w strzyżowskiej bibliotece odbyło się niezwykle spotkanie. W jej pro-
gach gościliśmy panią Utę Przyboś – poetkę, malarkę, absolwentkę Królewskiej
Akademii Sztuk Pięknych w Brukseli i ASP w Warszawie, córkę Juliana Przybo-
sia. Dla naszego miasta była to szczególna chwila, gdyż strzyżowska biblioteka
nosi imię tego wybitnego poety z Podkarpacia. Spotkanie zostało zorganizowa-
ne przez Towarzystwo Miłośników Ziemi Strzyżowskiej przy współudziale BPGiM,
DK „Sokół” i MZS w Strzyżowie.**

Poetka przyjechała do nas dzięki stara-
niom członka TMZS Zdzisławy Górskiej
oraz gościnności Małgorzaty Pryc i najpierw
uczestniczyła w bardzo ciekawej konferencji
naukowej poświęconej Przybosiowi w LO w
Strzyżowie. Spotkanie w bibliotece miało
inny charakter – bardziej kameralny (choć
sala była pełna), niepompatyczny, z chwila-
mi wzruszeń, ale i humoru.

Między panią Utą, wykonawcami i słu-
chaczami zawiązała się nić porozumienia, co
nie było trudne, gdyż poetka jest osobą nie-

zwykłą – ciepłą, bezpośrednią, pełną mło-
dzieńczego wigoru i obdarzoną ogromnym
urokiem osobistym. Zafascynowała widownię
i organizatorów talentem, głębią refleksji
swoich wierszy i powieści „innego świata” –
salonów literackich Warszawy, wernisaży
Brukseli, bulwarów Paryża...

Pani Przyboś bardzo podobała się for-
muła spotkania, ciekawie i z pasją prowa-

dzanego przez Zdzisławę Górską oraz część
artystyczna, bowiem wiersze Jej ojca brzmia-
ły niezwykle świeżo (a jednocześnie profes-
jonalnie) w ustach młodych ludzi, przygo-
towanych przez polonistkę z MZS Kingę Du-
lębę. Podkreśliła, że ten montaż słowno-
muzyczny był piękny i wykonany z przejęciem,
udzielającym się widzowi.

Miło było także posłuchać wierszy w wy-
konaniu Z. Górskiej, M. Łackiej, U. Rędzi-
niak, M. Jaworek i S. Urama. Ponieważ Uta
jest także malarką obejrzelśmy prezentację
jej obrazów. Szczególne zaciekawienie wzbudziły
zdjęcia rodzinne – „Przyboś oczami córki”
wydał nam się bardziej przystępny, cała
sala z zaciekawieniem obejrzała pokaz zdjęć
z prywatnego archiwum Rodziny i wysłuchała
opowieści, wspomnień i anegdot o wielkim
poecie. Sądzymy, że po tym spotkaniu Julian
Przyboś został naprawdę „odczarowany”...

**Towarzystwo Miłośników
Ziemi Strzyżowskiej**



Fot. archiwum BPGiM

Organizatorki spotkania wraz z poetką

*Artelnikom i Redakcji miesiecznika
samozgodowego „Waga i Miecz”
z pozdrowieniami z okazji
25-lecia i życzeniami
dalszej rownie interesujacej
dzialalnosci*

Uta Przybos

*17.03.2016 Biblioteka im. J. Przybosia
w Strzyżowie*



Małgorzata Warda – „Miasto z lodu”

*„Mania jest cierpieniem dla przyjaciół
a depresja dla nas samych”*

Robert Lowell

„Miasto z lodu” Małgorzaty Wardy to bardzo
smutna i przejmująca historia życia Teresy Toma-
szewskiej i jej córki Agaty.

Pierwsza czytana przeze mnie książka porusza-
jąca wiele niezmiennie trudnych problemów, mają-
ca wiele wątków i tragicznych wydarzeń, o których
dowiadujemy się od 13-letniej będącej w śpiączce
dziewczynki.

Teresa Tomaszewska choruje na zaburzenia afek-
tywne dwubiegunowe dawniej nazwane psychozą
maniakalno-depresyjną. Osoba dotknięta taką cho-
robą może w miarę normalnie żyć, ale musi stosowa-
ć się do zaleceń lekarza a przede wszystkim regu-
larnie zażywać lek, a z tym w przypadku Teresy jest
różnie. Do 13 roku życia to babcia głównie wychowuje
i troszczy się o swoją ukochaną wnuczkę. Jed-
nak Teresa również darzy swoją córkę miłością
i w pewnym momencie postanawia spróbować stwo-

żyć Agacie prawdziwy dom, odbudować relacje matka – córka. Za-
biera Agatę od babci i wyrusza z nią w podróż po Polsce szukając
swojej przystani. Wybór pada na małą, śliczną, górską miejscowość,
ale jakże nieprzyjazną dla tych dwóch młodych kobiet.

Teresa piękna i atrakcyjna od razu dzieli społeczność na „pożą-
dających ją mężczyzn i nienawidzące kobiety”. Agata obarczona cho-
robą matki, bez żadnego wsparcia, bez pomocy babci a przede wszyst-
kim bez akceptacji rówieśników samotnie zmagą się z problemami,
a te z każdym dniem są większe.

Stres związany z podróżą, strach, że się nie uda,
że nie będzie pieniędzy na życie „przywołuje choro-
bę” i jej ciężkie do zaakceptowania objawy i skutki.
W tej trudnej sytuacji Agata przejmuje opiekę nad
matką bardzo dojrzałą, usiłując radzić sobie z pro-
blemami.

Jednak do czasu, bo w tej skutej lodem miejsco-
wości jest nie tylko zimowa sceneria tragicznych zda-
rzeń ale i skute lodem serca mieszkańców, którzy
nie akceptują obcych.

Czytając „Miasto z lodu” nasuwa się wiele py-
tań, wątpliwości, trudno zrozumieć zachowania wielu
bohaterów tej książki. Co i rusz chcielibyśmy zapy-
tać – dlaczego?

„Dlaczego ktoś, kto sam cierpiał przez innych,
sam sprawia innym cierpienie”

**Ewa Bańka
DKK przy BPGiM w Strzyżowie**



Adam Kluska

Moja Mała Ojczyzna

Tu gdzie Wisłok odmierza pół drogi,
tu gdzie powstały Karpat progi,
tu gdzie wojna tunelem wraca,
tu gdzie mój wzrok dolinę wśród wzgórz otacza,
tu jest moja Ojczyzna.

Wszystko bliskie, swoje, kochane,
urocze gdy patrzę,
miłe gdy marzę,
piękne gdy służę.

Ona mnie martwi i wzbogaca,
ona mnie często niepokoi,
ona mnie czyni dumnym i bawi,
ona mnie troskliwie zachęca do działania.

Kocham ją! – czy z wzajemnością?
Ciągłe sięgam ręką i wzrokiem,
ją dotknąć, zobaczyć, usłyszeć jej śpiew,
zrozumieć jej ciche pragnienia.

Wątpię czy jest gdzieś druga taka,
droga, kapryśna, kochana,
moja Ojczyzna nad rzeką,
kraina mojego dumania.

Radosław Kozak

Czy odnajdziesz i rozpoznasz

Czy odnajdziesz po latach tamto miasto
Czy poczujesz ten sam ciepły oddech
Ulic i chodników, balsam pobliskiego lasu

Czy rozpoznasz tamten zagajnik,
Gdzie widziałeś jak rodzi się śliski, pokraczny jelonek
Czy zdołasz sobie przypomnieć co wtedy czułeś;
Jak powtarzałeś pod nosem: świat nie jest matematyczny,
I jak nie mogłeś pojąć, dlaczego akurat ty, w tamtej właśnie chwili
– niezborny świadek tajemnicy narodzin – jelonka
Ale też własnej definicji duchowości i piękna

Czy wywoła cię ten sam pochmurny sen z młodości
Sen, który przydawał niespokojnych myśli, wiązał na supły
Serce i żyły; roztrzęsione stopy. Czy obudzi cię ta sama czułość
Much na skórze, czyjeś nocą napęczniałe wargi, rozwarte
Gardło szczygła zastygłe w milczeniu na parapecie

Co odkryjesz w pustynnej pamięci, a co zapomnisz

Co odnajdziesz w bliskim krajobrazie, a co trwać będzie
Zakryte

Czy wejdzie do okna ta sama róża, czy może już zmija

Czy zdołasz rozpoznać, że to nie twoje miasto
Bardziej kamienne lecz twoja ciemna mowa
I czy będziesz potrafił się wytłumaczyć
– przed sobą i przed światem
Że ty to już nie ty



Maria Nurowska

– „Sergiusz, Czesław, Jadwiga”

„Sergiusz, Czesław, Jadwiga” to kolejna lektura naszego Dyskusyjnego Klubu Książki.

Jest to historia twórczości i życia Sergiusza Piaseckiego, jego stosunku do Czesława Miłosza oraz losy młodej kobiety, którą obydwaj kochali. Jest to bardzo odważna, bezkompromisowa powieść ukazująca dwóch wybitnych pisarzy w nowym świetle. Fascynujący trójkąt miłosny, a w tle Iwaszkiewicz, Witkacy, Wańkowicz.

Studentka Anna – powieściowa dziennikarka poświęca część swojego życia na rozwiązanie tajemnicy związku między trojgiem ludzi i jednocześnie odzyskuje pamięć o zapomnianym pisarzu – Sergiuszu Piaseckim.

Związek ten rzuca nowe światło na osobę Czesława Miłosza, jako mężczyznę i człowieka. Postać Piaseckiego to postać do głębi tragiczna. Jego bezkompromisowość i trzymanie się zasad, skazywały go na samotność i izolację.

Jego przeszłość nie zawsze jednak była kryształowa. W młodości był szpiegiem, dorabiał na szmuglowaniu kokainy i futer, brał udział w bójkach ulicznych, ale też walczył w oddziałach białoruskich przy armii polskiej.

Zostaje skazany na karę śmierci, której unika i otrzymuje karę więzienia z którego wychodzi po 11 latach.

I to tam, w więzieniu zaczyna się jego historia pisarska w której znaczną rolę odegrał Wańkowicz.

Później los spleta jego życie z osobą Jadwigi, kobiety skrzywdzonej i porzuconej przez Miłosza. To epizod mało ciekawy, patrząc na Miłosza jako późniejszego noblistę otoczonego splendorami i powszechnym szacunkiem.

Kto zasłużył na prawdziwy szacunek w świetle wyborów jakie dokonali obydwaj?

Piasecki zmarł w biedzie i całkowitym zapomnieniu. Nie starajmy się jednak oceniać tych postaci, bo nasze zachowania warunkują często sytuacje ekstremalne lub po prostu takie, którym nie jesteśmy w stanie sprostać.

Książka Mari Nurowskiej – trochę biografia, trochę powieść, zajmuje nasz czas krótko. Pozostawia jakiś niedosyt, chęć drażnienia dalej i poznania więcej z życia dwóch wybitnych postaci naszej literatury.



Maria Rosół

DKK przy BPGiM w Strzyżowie

Dzień kobiet miesiąc później, czyli pierwsze metamorfozy w Strzyżowie

11 marca br. w Domu Kultury „Sokół” z okazji otwarcia cyfrowego kina w Strzyżowie, przed projekcją komedii obyczajowej „7 rzeczy, których nie wiecie o facetach” wygrać można było m.in. voucher o wartości 1 000 zł.

Wygrana obejmowała metamorfozę wykonaną przez stylistki: Annę Maciasziewicz (Gabinet Kosmetyczny A. Maciaszkiewicz) i Katarzynę Zarembę (Studio Fryzur KAZAR) i sesję zdjęciową wykonaną przez Marzenę Arciszewską (FOTOGRAFIA M. Arciszewska). Czas upływał leniwie przy kawie i ciastku, a z minuty na minutę panie piękniały. Ani się obejrzałyśmy, a minął prawie cały dzień.

Nad fryzurami uczestniczek czuwała Katarzyna Zaremba, jak sama przyznaje odkąd pamięta interesowała się fryzjerstwem. *Moje pierwsze fryzury powstawały na głowach najbliższej rodziny, oraz przyjaciół. Swoją pasję rozwijałam w możliwie najszerszym spektrum. Fryzjerstwo wymaga ciągłego szlif, dlatego wciąż się uczę poznając najnowsze tajniki sztuki fryzjerskiej. Udało mi się spełnić jedno z moich marzeń, które teraz nosi nazwę „Studio Fryzur KAZAR”. Dzięki własnemu salonowi mogę zmieniać kobiety jednocześnie realizując i rozwijając swoje pasje. Nowe trendy w kolorystykach, cięciach i stylizacjach to nowe wyzwania, dzięki czemu moja praca nieustannie mnie fascynuje.*

Anna Maciasziewicz – kosmetyczka, której przedstawiać w zasadzie nie trzeba. Można rzec – marka sama w sobie. Gabinet kosmetyczny swą renomę wypracowywał przez lata, gdyż jest najdłużej istniejącym i najnowocześniejszym salonem kosmetycznym w Strzyżowie.

Marzena Arciszewska – osoba, o której można powiedzieć, że urodziła się z aparatem w ręce. Od dziecka uwielbiała robić zdjęcia, a obecnie jej pasją jest jej praca. *Czerpię niesamowitą przyjemność z uchwycenia chwili, których nie da się powtórzyć ani zatrzymać. Postanowiłam więc dawać tę przyjemność innym ludziom, spełniając jednocześnie siebie. Główne motto, którym kieruje się w swojej pracy pochodzi od brytyjskiego fotoreportera Dona McCullina: „Dla mnie fotografia nie jest związana z patrzyeniem, lecz z czuciem. Jeżeli nie czujesz nic w tym, na co patrzysz, nigdy nie uda ci się sprawić, aby ludzie patrząc na twoje zdjęcia, cokolwiek odczuwali”.*

Bohaterkami strzyżowskich metamorfoz, szczęściarami, które wygrały vouchery były: Grażyna Stec, Joanna Kowalska, Beata Dziadosz i Ewa Bańka.



Grażyna Stec – z zawodu pracownik biurowy. Od 27 lat pracuje w jednej instytucji – i jak podkreśla – bardzo lubi swoją pracę. Ranny ptaszek, większość swojego czasu poświęca pracy. Ubolewa, że dzień nie jest z gumy. W niedziele pozwala sobie spać dłużej, jak sama mówi „wyleguję się do 7:00”. Na co dzień – przynajmniej – że się nie ma, bo nie lubi. *Nie lubię ogólnie się malować. Bardziej skupiam się na biżuterii, którą zakładam. Mam dwie dorosłe córki, które nieraz mówią „mama siadaj” i wtedy maluję mi paznokcie, czy robią makijaż. To bardzo fajne uczucie,*

teraz dzieci są duże, kiedyś jak były małe to człowiek się nimi zajmował, a teraz... to one troszczą się o mnie. Choć nie ukrywam, że do makijażu nie jestem przyzwyczajona. Jak mam oczy pomalowane to się od razu boję, że się zaraz rozmarzę i wszystko mi spłynie. (śmiech) Moje córki bardzo mnie wpierały od samego początku w udziale w tych metamorfozach, wręcz mnie zmusiły do nich. (śmiech) Pierwotnie, to właśnie jedna z moich córek miała przystać, lecz ostatecznie dała mi swój voucher w prezencie. Z metamorfozy jestem bardzo zadowolona, swoją drogą byłam też jej bardzo ciekawa. Tutaj pani nam zrobiła zdjęcia, dzięki temu będzie miła pamiątka. Oglądanie albumów ma swój urok. To jest świetna rzecz, szczególnie po kilku latach jak się ogląda zdjęcia. Dzieci rosną i po nich widać najbardziej, ale człowiek też się zmienia i tę przemianę wtedy można najlepiej zaobserwować. Czasami człowiek się nie może napatrzyć na siebie. (śmiech)

Joanna Kowalska – z zawodu sprzedawca, pracuje w firmie prywatnej w Niebylcu. W tym kierunku skończyła szkołę i zgodnie z wykształceniem pracuje w swojej branży. Kobieta posiadająca wprawne oko i błysk handlow-



ca. Ja właśnie się tak zastanawiałam, czy przyjść, czy nie. No było takie zawahanie. Jak dotąd nic, nigdy nie wygrałam. To było dla mnie miłe zaskoczenie, że jednak mi się udało! Na filmie byłam ze znajomymi. Widziałam w telewizji zwiastun i mi się spodobał. Romantyczna, lekka komedia. Chciałam nawet jechać do Rzeszowa do kina, ale młodzież mi powiedziała, że w Strzyżowie jest on grany i się skusiłam. Nie mam jakiś swoich ulubionych gatunków filmowych. „M jak Miłość” i „Klan” to są moje ulubione filmy. (śmiech) Lubię seriale, w poniedziałek i wtorek jakby mi ktoś siadł przed telewizorem, to zabiję. (śmiech) Co do metamorfozy to największym zaskoczeniem dla mnie było to, że można tak fajnie wystylizować włosy. Pani tutaj używała jakiegoś pudru, raz dwa i fryzura gotowa. Ja zawsze wszystko szybko, nie maluję się tak na co dzień, tylko oko troszeczkę, błyszczki i koniec. Jakby mnie teraz klienci zobaczyli to byłoby na pewno bardzo zaskoczeni. Co drugi poniedziałek w pracy mam wolny, więc świetnie się udało, że metamorfozy wypadły właśnie w tym dniu. Zwykle na te wolne poniedziałki najbliżsi tyle mi zaplanują, że ho! A tu proszę dzisiaj inaczej, a jeszcze jak mnie zobaczę, to dopiero się zdziwi! (śmiech) Ze zdjęć dziś zrobionych już wybrała jedno, które szczególnie mi się podoba i już mam plan gdzie sobie go „strzelić” na ścianę. (śmiech) To taka fajna pamiątka jakby nie było.



Ewa Bańka – niemal całe swoje życie zawodowe związała z branżą stomatologiczną. Znana w strzyżowskim środowisku globtroterka. Intensywnie podróżuje, zwiedziła najdalsze zakątki świata. Obecnie, m.in. słuchaczka Uniwersytetu III Wiek, aktywnie włączająca się w jego działalność. Niejednokrotnie prowadzi wykłady, dzieląc się swoimi przemyśleniami i wrażeniami z podróży. Jest osobą niezwykle aktywną. Lubi biegać, ćwiczyć, uprawia nordic walking, uczestniczy w spartakiadach itd., itd. *W pierwszej chwili pomyślałam, fajnie... może mi ktoś coś podpowie np. z fryzurą, bo ja mam bardzo niesforne włosy. Później już miałam obawy, stresowałam się bardzo. (śmiech) Dziś miałam tyle na głowie, od samego rana ciągle w biegu, ale pomyślałam, że w ostateczności..., więc wbiegłam do domu, wzięłam prysznic, złapałam ciuchy i jestem!*



Beata Dziadosz – młoda mieszkanka Wysockiej Strzyżowskiej, pracuje jako opiekunka dziecięca. Jak sama przyznaje wygrana była dla niej nie lada zaskoczeniem. *W kinie byłam z koleżankami, nagle słyszę miejsce 21... ja tak siedzę sobie spokojnie, a znajomi zaczynają krzyczeć no idź, idź! A ja, Jezu! ale gdzie?! (śmiech) W ogóle nie wiedziałam, co się wtedy działo, że wygrałam ten voucher. Teraz, kiedy już jestem „odmieniona” mogę powiedzieć, że makijaż bardzo mi się podoba, chętnie spróbuję go odtworzyć i jeszcze kilka innych wskazówek wziąć sobie do serca.*

„Nie szata zdoła człowieka”? W zamyśle bardzo szlachetne, bo przecież w ogólnym rozrachunku ważniejszy od wyglądu jest charakter. Jednak jak przyznają psychologowie i socjologowie ponad 70% oceny człowieka (za nim jeszcze zdążymy cokolwiek powiedzieć), zależy od tego jak wyglądamy.

Każda z uczestniczek wychodząc z salonu wyglądała jak milion dolarów. A jak można ocenić milion dolarów? Zdecydowanie, korzystnie. Zatem nie ma żadnej wątpliwości, że metamorfozy zakończyły się sukcesem!

Natalia Korab

Fot. Marzena Arciszewska (4)

Srebrna na medal!

Dzisiaj, tuż po jubileuszu dwudziestopięciolecia Wagi i Miecza, mam przyjemność napisać dla Państwa kilka słów refleksji. Takie rocznice w naszej społeczności nie są codziennością i dlatego myślę, że jest to dobry moment by zatrzymać się na chwilę, i spojrzeć z dumą w przeszłość oraz z nadzieją na przyszłość. Cieszę się razem z Czytelnikami, że tak nieduża gmina, tak niewielka społeczność jak nasza ma możliwość spisywania codziennej historii dla przyszłych pokoleń.

Myślę, że czasami sami nie zdajemy sobie sprawy, jak ważne w naszym życiu jest oparcie i stabilność emocjonalna, która od pierwszych chwil życia kształtuje naszą osobowość, najpierw poprzez rodzinę, potem przedszkole (czasami żłobek), szkołę, a następnie już w życiu dorosłym, poprzez pracę, działalność samorządową, społeczną, stosunki sąsiedzkie i regionalizm jaki tworzy to nasze miejsce zamieszkania. I to jak nas ta społeczność wychowa, i jak my sami się w niej odnajdziemy, pozwala każdemu z nas zakorzenić się na dłużej tworząc dzisiaj krajobraz strzyżowskiej wspólnoty.

To właśnie jubileusz dwudziestopięciolecia nasunął mi refleksję więzi jaka łączy nas – mieszkańców. Jeżeli moi drodzy pochylicie się nad stronicami miesięcznika, jeśli zechcecie zagłębić się w jego kolejne stronice, to niejednokrotnie przeglądając np. wydarzenia gospodarcze czy też kulturalne z poprzednich lat nasuną się Wam wspomnienia, przypomną dobre chwile lub też smutny czas, ale zawsze to będzie echo naszych wspólnych wydarzeń zamknięte w pamiętniku „Waga i Miecz”.

Osobiście, od początku, miałam przyjemność uczestniczyć w przygotowaniach do uroczystości, która odbyła się w dniu 9 kwietnia 2016 r. w Domu Kultury „Sokół”. Wiele osób zaangażowało się całym sercem w projekt gali. Kilka miesięcy wcześniej, na czele z ówczesną jeszcze Redaktor Naczelną

– Anetą Kozioł i Towarzystwem Miłośników Ziemi Strzyżowskiej zaczęliśmy planować, jak uczcić srebrne gody gazety. Po wstępnym przygotowaniu pomysłu uzyskaliśmy jego akceptację na szczeblu samorządowym, a Mariusz Kawa – Burmistrz Strzyżowa uznał projekt za atrakcyjny i czynnie włączył się w jego realizację.

Ci z Państwa, którzy byli na gali wiedzą jak trudno było zebrać w pigułce 25 lat pracy twórczej, jak omówić ponad 300 wydanych numerów, jak uszanować ponad 900 piszących i jak dotrzeć z tymi informacjami do wszystkich naszych mieszkańców, tak by nikt nie poczuł się dotknięty, i tak by nikogo nie pominąć.

Ci z Was, którzy nie mogliście być obecni na gali, uwierzcie mi, to było bardzo trudne zadanie.

Mam jednak nadzieję że udało się uhonorować wszystkich tych, którzy włożyli swój wkład w istnienie naszej strzyżowskiej gazety.

Dlatego biorąc pod uwagę ogrom materiałów znajdujących się w kolejnych miesięcznikach na jubileuszowym spotkaniu postanowiliśmy przedstawić dorobek gazety tematycznie czyli zaprezentować miesięcznik w takiej formie, w jakiej ukazuje się współcześnie, przy jednoczesnym uwzględnieniu całego rysu historycznego jego istnienia. Toteż na scenie strzyżowskiego Domu Kultury pojawiały się informacje

dotyczące miasta i gminy Strzyżowa, te ważne i te mniej ważne wtedy, ale dzisiaj istotne dla całokształtu naszej społeczności.

Wielkie i drobne wydarzenia z życia mieszkańców, społeczne potrzeby i oczekiwania obywateli, przeplatane są do dzisiaj wydarzeniami oświatowymi i kulturalnymi. Myślę, że mieszkańcy naszego regionu cenią sobie ten różnorodny misz-masz, gdzie informacje o gospodarce czy też samorządności łączą się z wierszem i książką, gdzie sportowe wiadomości płyną strugą nieprzerwaną, nawet gdy kroniki policyjne donoszą, a Baby Glinickie z przymrużeniem oka śpiewają, pielęgnując tradycje regionalizmu.

Jesteśmy razem nie tylko od święta, my tutaj żyjemy na co dzień i jesteśmy twórcami naszej historii, a Waga i Miecz przez kolejne lata, aż do złotego jubileuszu, a nawet diamentowego i dalej... ma szansę zapisywać naszą własną, strzyżowską tożsamość na kartach miesięcznika – dla potomnych, dla naszych dzieci i wnuków...

Nie pozwólmy by ta kronika zaginęła, cieszyć się wolnością słowa, działając, czytając, tworząc i dzieląc się codziennością sami tworzymy historię, naszą strzyżowską opowieść.

Z życzeniami kolejnych jubileuszy dla miesięcznika „Waga i Miecz”

Urszula Rędziniak

Fot. Mieczysław Marczak



Gala jubileuszowa 25-lecia „Wagi i Miecza”

25 lat minęło, jak jeden dzień...



Fot. Jan Półzięć

Z Wagą i Mieczem związany jestem od samego początku, można powiedzieć, że byłem przy narodzeniu gazety, a nawet dołożyłem swoje trzy grosze, aby miesięcznik powstał. Obchodziłem z WiM już sporo jubileuszy – wydanie 10 numeru, 50, 75, 100, pierwszego numeru kolorowego, 10 narodziny gazety, 18 urodziny i wreszcie było mi dane obchodzić srebrny jubileusz miesięcznika.



Jan Półzięć

Gdy na pierwszym spotkaniu grupy inicjatywnej obchodów jubileuszu gazety dostałem zadanie napisania historii Wagi i Miecza o odmowie nie było mowy. Kilka dni obmyślałem koncepcję opracowania historii 25 lat gazety i do tego, żeby się z tym zmieścić w dziesięciu minutach. Gdy na następnym spotkaniu przedstawiłem swoją propozycję i została ona zaakceptowana to nie pozostawało mi nic innego tylko zabrać się do pracy.

Gdy przeglądałem pierwszy rocznik gazety (1991 roku) i zajęło mi to kilka godzin czasu, byłem przerażony – nie zdążę nawet na obchody 26 rocznicy, a co dopiero na zaplanowany termin 9 kwietnia. Ale w miarę upływu czasu dochodziłem do coraz większej wprawy w wychwytywanie istotnych informacji i coraz sprawniej przychodziło mi sporządzanie prezentacji. Przeglądanie kolejnych roczników Wagi i Miecza, wykonywanie skanowania wybranych materiałów, zdjęć, umieszczanie tak sporządzonych materiałów w prezentacji – takie zajęcia do reszty zajęły mi mój wolny czas. A tak się złożyło, że na brak innych zajęć nie mogłem narzekać. Dobrze, że w tym wieku już nie muszę tak długo spać. Przychodzi próba z pierwszym

czytaniem z pomiarem czasu – nie mieszczę się w wyznaczonym mi limicie 10 minut. Nie ma innego wyjścia z pewnych materiałów muszę zrezygnować, bo moja prezentacja trwałaby pół godziny. Dołożyłem wszelkich starań, aby nie pominąć żadnej osoby związanej z redakcją gazety. Aby nazwiska tych co pracowali w redakcji znaleźli się w tej prezentacji i przypomnieć tych co już odeszli od nas na zawsze.

Do próby na scenie jestem już przygotowany prawie „na gotowo”, jeszcze tylko przeróbki komentarza do prezentacji, poprawki kilku dat i gotowe.

Ale doszło dodatkowe zadanie – prowadzić cały program na scenie. Nie dość, że musiałem godzinami ślepczeć nad dwudziestoma pięcioma rocznikami WiM-u to jeszcze każą produkować się na scenie. Dobrze, że byłem tylko pomocnikiem przy Jagodzie Skowron, która na scenie czuje się jak ryba w wodzie. Przynajmniej trema mnie trochę zżerała, ale są dość skuteczne sposoby, aby zmniejszyć wpływ tego nieprzyjemnego zjawiska na zachowania ludzi – i chętnie z tego sposobu skorzystałem.

Nawet nie myślałem, że przebywanie na scenie przez ponad dwie godziny, to taka ciężka praca, ale z drugiej strony minęło to dość szybko. Tak się bałem, że zapodziej gdzieś moje okulary i nie będę w stanie odczytać mojego komentarza, ale jakoś się z tym udało.

Finał to już same przyjemności – ciepłe słowa, życzenia i gratulacje, wspólne zdjęcia, spotkania i rozmowy z dawno nie widzianymi znajomymi dopełniły ten wieczór pełny wrażeń.

Jan Półzięć

Wzięłam udział w jubileuszu naszego miesięcznika, bo szanuję to pismo, które powstaje dzięki gronu zapaleńców, piszących co miesiąc do gazety nie oczekując żadnego honorarium. Kiedy przyszedłam przed wielu laty do redakcji „Wagi i Miecza” i przedstawiłam swoją koncepcję zawartości rubryki „Młody Strzyżów”, została ona zaakceptowana i nikt nigdy nie cenzurował tekstów ani nie sugerował, co pisać należy, a co nie. Nawet wtedy, gdy jeden z uczniów wypowiadając się na temat alkoholizmu, opisał proces powstawania w Strzyżowie cyt. „społeczeństwa bezrobotnych alkoholików”.



Fot. Jarosław Widomski

Stanisława Kucab

Pismo zmienia się i zmieniać się musi, ale nie chciałabym czytać na jego łamach relacji z przebiegu sporów politycznych, środowiskowych kontrowersji, wyrazów antypatii osobistych lub wręcz prywatnych. Reguła pisma „społeczno-kulturalno-historycznego” zobowiązuje. Chętnie czytałabym relacje o inicjatywach oddolnych, służących społecznościom lokalnym, o losach emigrantów, którzy licznie opuścili Ziemię Strzyżowską i różnie im się wiedzie, o tych, którzy postanowili osiąść w naszym regionie, bo widzą jego walory itp.

Nowej Redakcji, życzę wszelkiej pomyślności na dalsze lata!

Stanisława Kucab

Z WiM związałam się kilkanaście lat temu, dlatego z chęcią przystąpiłam do współpracy w przygotowaniach obchodów ćwierćwiecza naszej gazety. Zaproponowałam przygotowanie quizu o przeszłości i zmianach w naszym mieście. Na tyle zaawansowany, żeby nawet



Fot. Jarosław Widomski

Urszula Wojnarowska-Curyło

wiły, że stworzyła się bliska sobie grupa. Spotykaliśmy się wspólnie planując, ale także dowiadując się o sobie ze zdziwieniem, że w dwóch sprawach jesteśmy podobni. Zależy nam i możemy na sobie polegać. To zupełnie w dzisiejszej dobie doznanie niezwykle. Zwłaszcza, że tak nasze spotkania przed jubileuszem, jak praca w redakcji, czy nad tekstem jest absolutnie w swoim wolnym czasie i całkowicie za darmo. Dla mnie pisanie do Wagi jest przyjemnym przyznawaniem się do moich przekonań. Pisanie pod własnym nazwiskiem nie jest takie proste, bo słowa jak te pióra rzucone na wiatr – są nie do pozbierania. Trawestując znany cytat: jak piszesz i się podpisujesz, to się potem nie dziw.

Urszula Wojnarowska-Curyło

* * *

„Coś co się łatwo czyta, bardzo trudno napisać”.

Nathaniel Hawthorne

Mój pierwszy kontakt z „WiM” początki swoje miał stosunkowo niedawno, bo w połowie 2015 r., gdzie po raz pierwszy z ramienia DK „Sokół” miałam możliwość pisania do „WiM” artykułów związanych z działalnością strzyżowskiego Sokola.

Teraz z perspektywy sekretarza Redakcji, będąc jednocześnie jej „nowym nabytkiem” i osobą obserwującą pracę gazety od kuchni, coś mogę powiedzieć o 25 latach istnienia naszego lokalnego miesięcznika? Niewątpliwie mogę stwierdzić, że jestem pod ogromnym wrażeniem jej dorobku. Tak wiele ludzi od tak wielu lat oddanych jest tej gazecie. Tak ogromna liczba osób z nieustającym zapalem i entuzjazmem, tworzy tą gazetę dokumentując wiele ważnych, interesujących rzeczy, dzieląc się na jej łamach swoimi przemyśleniami. Ich praca jest nieoceniona. Mało kto pamięta co działo się np. dziesięć lat temu...

Sięgając po wcześniejsze wydania miesięcznika, stają się one swoistym albumem z opisami, dzięki czemu przeróżne wydarzenia nie ulegają zapomnieniu. Dzięki temu, że ta gazeta od tak wielu lat istnieje, czasem ze śmiechem, niekiedy z żęzką w oku można dzięki niej powspominać minione lata.

Kilka tygodni trwały przygotowania do gali 25-lecia. W dzień Jubileuszu odpowiedzialna byłam za obsługę projektora multimedialnego (swoją drogą ciekawe doświadczenie – jednak to nie jest tak proste jakby się zdawać mogło). Myślę, że jak na nowicjusza projekcja zakończyła się sukcesem. Zupełnie inne spojrzenie na jubileusz zyskać można z perspektywy lotu ptaka i okienka o wymiarach 15 cm x 20 cm...

„Waga i Miecz” obchodziła 25-lecie swojego istnienia, tym samym licząc lat więcej niż ja sama liczę, tym bardziej jest to dla mnie zaszczyt być małą częścią tej wspaniałej całości. Na koniec pragnę

osobom z branży sprawił małą trudność, na tyle prosty, żeby dał się szybko rozstrzygnąć. Jak się w realizacji okazało, quiz został ciepło przyjęty, a cała sala była zaangażowana w jego rozwiązywanie. Dziękuję przy okazji mojej córce Ani, bez której pomocy ja, jako rasowy cyfrowy emigrant, nie ogarnęłabym – jak to się teraz mówi – problemu prezentacji. Dziękuję też naszym aniołkom z Młodzieżowego Koła Miłośników Ziemi Strzyżowskiej, które z zaangażowaniem obdarały odpowiadających roksańskimi krówkami.

Z chęcią słów kilka chcę powiedzieć o aktualnie pracującej redakcji WiM – kilkukrotne, wielogodzinne spotkania, o wysokiej temperaturze dyskusje sprawa-



Fot. archiwum prywatne

Próba generalna

serdecznie podziękować redakcji za stworzenie mi możliwości współuczestniczenia w życiu gazety.

Natalia Korab

* * *

Początkiem lat 90-tych ubiegłego stulecia odrodził się w Polsce samorząd terytorialny. Zapanował ogromny entuzjazm wśród mieszkańców naszej gminy dla pokazania tożsamości terytorialnej, kulturalnej czy społecznej. Bez jakichkolwiek doświadczeń i wzorców przystąpiliśmy do tworzenia struktur i prawa lokalnego. Była potrzeba konsultowania z mieszkańcami szeregu propozycji rozwiązań. Jedyną formą komunikowania się z mieszkańcami były wówczas indywidualne rozmowy lub zebrania mieszkańców. Mieliśmy szczęście, że już wtedy w Strzyżowie prężnie działało Towarzystwo Miłośników Ziemi Strzyżowskiej – jedna z niewielu organizacji pozarządowych.

Początkiem 1991 roku zaprosiłem do siebie przedstawicieli Zarządu Towarzystwa i wspólnie z zastępcą burmistrza i sekretarzem Gminy przedstawiliśmy inicjatywę powołania w Strzyżowie miesięcznika lokalnego. Inicjatywa trafiła na podatny grunt. Zgromadziliśmy wokół siebie grupę zapaleńców gotowych zrealizować zamierzenie. Wspólnym wysiłkiem w marcu 1991 roku wydaliśmy pierwszy numer miesięcznika samorządowego Waga i Miecz. Mijały kolejne miesiące i lata, pokonywaliśmy pojawiające się trudności, rozwiązywaliśmy problemy. Podobnych inicjatyw wydawania własnych periodyków w województwie i kraju było wiele, 25 lat przetrwała garstka. Przeżywaliśmy wzloty i upadki. Przez 25 lat żyłem życiem naszego lokalnego miesięcznika.

Kiedy końcem ubiegłego roku dowiedziałem się o pewnych problemach związanych z dalszym wydawaniem gazety zaangażowałem się mocniej w ich rozwiązanie. Być może zauważyli to aktualni członkowie zespołu redakcyjnego i wobec złożenia przez dotychczasowego redaktora naczelnego gazety rezygnacji z funkcji zaproponowano mi przewodniczenie pracom redakcji. Zaznaczam że nie uważam się za redaktora naczelnego lecz wyraziłem zgodę na przewodniczenie pracy gronu zapaleńców, którzy bez jakichkolwiek gratyfikacji finansowych nadal chcą redagować i wydawać gazetę. Czuje pewne zobowiązanie w stosunku do ludzi którzy niegdyś stworzyli to dzieło i przez 25 lat go kontynuowali.

Marek Śliwiński

Fot. Jarosław Widomski



Marek Śliwiński

Nieźmiernie miło nam otrzymać tak ciepłe słowa od byłego redaktora naczelnego: Super Nowości, Nowin i Gazety Wrocławskiej. Inicjatora powstania wydawnictwa Dreams, a obecnie będącego na zasłużonej emeryturze – Bogdana Biskupa.

Te 301 numerów!

Takiego jubileuszu mogłaby Wam pozazdrościć niejedna dziennikarska ekipa. Było uroczyscie, momentami podniosłe, ale nie zabrakło też humoru i anegdot z redakcyjnej łączki. Było więc tak jak w życiu, które przecież nie jest jednobarwne. Przypomnieliście ludzi, którzy przez 25 lat tworzyli miesięcznik, a nawet tych, którzy zapisali w nim ledwie parę stroniczek. To dobrze, bo dobra pamięć jest cechą rzetelnego dziennikarstwa.

Czwierćwiecze „Wagi i Miecza” minęło. Wiem ile kosztowało Was trudu, nerwów i nieprzespanych nocy te 301 numerów. Wiem, bo sam podobnych emocji doświadczałem pracując w innych redakcjach. Jestem jednak przekonany, że towarzyszyła Wam także i towarzyszy niemała twórcza satysfakcja z comiesięcznej dokumentacji życia miasta i najbliższej okolicy. Dobrze pamiętam początki Waszego miesięcznika poprzez ludzi, o których myślę z szacunkiem i wielką sympatią. Kibicowałem Wam. Kibicuję nadal.

Życzę kolejnych wspaniałych jubileuszy i – co najważniejsze – poszerzającego się grona czytelników.

Bogdan Biskup

Miło nam także, że m.in. skierowali do nas gratulacje:

Strzyżów, dnia 9.04.2016 r.

GRATULACJE

Prasa lokalna zajmuje szczególną pozycję pośród mediów. Misja, jaką spełnia nakłada na nią m.in. odpowiedzialność za słowo i przekazywanie informacji, zaangażowanie na rzecz lokalnej społeczności, a także upowszechnianie wiedzy na temat lokalnego środowiska, samorządu, regionu – jego historii i kultury.

Od ponad 25 lat nie tylko towarzyszy przemianom zachodzącym w naszej małej ojczyźnie i kraju, ale także ma w nich znaczący udział. Jest nie tylko zwierciadłem rzeczywistości, ale również w znacznym stopniu ją kształtuje pełniąc ważną rolę społeczną i opiniotwórczą.

Z okazji 25 – lecia miesięcznika Waga i Miecz wszystkim redaktorom naczelnym od 1991 roku po dzień dzisiejszy oraz wszystkim osobom, które uczestniczyły i uczestniczą w pracach zespołu redakcyjnego składam w imieniu własnym i Radnych Rady Miejskiej w Strzyżowie życzenia i wyrazy uznania.

Gratuluję dotychczasowych dokonań i życzę, aby wolność słowa nie była tylko sloganem i dotyczyła spraw najbliższych lokalnej społeczności.

Jednocześnie życzę dalszych sukcesów w następnych latach, wielu ciekawych publikacji wszelkiej pomyślności oraz satysfakcji z wykonywanej pracy.

Liczę że przez kolejne lata będziecie Państwo w sposób rzetelny i kompetentny dostarczać czytelnikom informacji na wysokim poziomie. Mam także nadzieję, że Redakcja będzie stała na straży niezależności prezentowanych opinii, wolności słowa i poglądów.

Z poważaniem,

PRZEWODNICZĄCA
RADY MIEJSKIEJ
mgr Wioletta Drozd



BURMISTRZ STRYŻÓWA

Strzyżów, 9 kwietnia 2016 r.

Redakcja miesięcznika
"Waga i Miecz"
ul. Mostowa 2
38-100 Strzyżów

LIST GRATULACYJNY

Szanowni Państwo,

25 lat działalności miesięcznika „Waga i Miecz” to czas wyzwań, wyrzeczeń i ciężkiej pracy, ale także radości i sukcesów. Z tej okazji pragnę złożyć serdeczne gratulacje, a wraz z nimi wyrazy uznania i szacunku.

Prasa lokalna pełni istotną rolę w procesie komunikacji społecznej. Prezentowanie ważnych informacji i wydarzeń ma duże znaczenie dla mieszkańców, a upowszechnianie wiedzy na temat regionu, jego kultury i tradycji historycznych sprzyja budowaniu więzi społecznych. I nie jest to głos przedstawiciela samorządu, który finansuje wydawanie miesięcznika, ale przede wszystkim mieszkańca gminy, czytelnika.

Życzę Państwu, aby Zespół Redakcyjny dostarczał lokalnej społeczności przez kolejne lata informacji z życia miasta i gminy Strzyżów. Niech nigdy nie zabraknie Państwu energii do działania i opisywania otaczającej nas rzeczywistości. Składam życzenia wszelkiej pomyślności oraz satysfakcji z wykonywanej w ramach wolontariatu pracy.

Z wyrazami uznania,

BURMISTRZ
mgr Mariusz Kawa

Urząd Miejski w Strzyżowie
ul. Przecławczyńska 5, 38-100 Strzyżów
tel. +48 17 276 12 54, 276 11 71 fax 276 32 19
www.strzyzow.pl, e-mail: gmina@strzyzow.pl



POWIAT STRYŻÓWSKI

Redakcja
Miesięcznika „Waga i Miecz”

Szanowni Państwo

Z okazji jubileuszu 25 – lecia Miesięcznika „Waga i Miecz” w imieniu samorządu powiatowego w Strzyżowie składamy najserdeczniejsze gratulacje i najlepsze życzenia wszystkim dotychczasowym i obecnym pracownikom Redakcji, Wydawcy Miesięcznika, a także Waszym czytelnikom.

Od 25 lat z zaangażowaniem dbacie Państwo o wysoki poziom merytoryczny czasopisma, przekazując informacje dotyczące lokalnych tematów, w szczególności z terenu miasta i gminy Strzyżów. Na wysoce uznanie zasługują nieocenione dokonania „Wagi i Miecza” i jej Redakcji na niwie popularyzacji lokalnej historii, kultury i ważnych spraw społecznych, przekazywane w 25 – letniej działalności już kilku pokoleniom naszych mieszkańców.

Z okazji pięknego Jubileuszu, którym nie może poszczycić się zbyt wiele czasopism lokalnych nie tylko w skali regionu, ale całego kraju, składamy Państwu serdeczne gratulacje oraz życzymy wszystkiego, co najlepsze. Jak najbardziej czytelników: od najmłodszych do najstarszych, wielu ciekawych publikacji, satysfakcji z pracy na rzecz lokalnej Wspólnoty, a także pomyślności w życiu osobistym oraz dalszych sukcesów w życiu zawodowym dla wszystkich dziennikarzy, osób piszących, sympatyków i przyjaciół „Wagi i Miecza”.

Pozostając z wyrazami szacunku

Jan Stodolak
Wicestarosta Strzyżowski

Robert Godek
Starosta Strzyżowski

Marek Jurzysta
Przewodniczący Rady
Powiatu Strzyżowskiego



Strzyżów, 9 kwietnia 2016 r.

Lekkim piórem

(i przymrużonym okiem...)

Mój problem z alkoholem, czyli don't worry, don't cry! Drink vodka and fly!



© Włodek Wasilewski

Zdarza się, że ludzie patrzą na nas i dziwią się, bo nie wyglądamy. Nie dopasowujemy się, nie przystajemy do ich wyobrażeń. Ja, na ten przykład, nie wyglądam ludziom na: posiadanie tak starego dziecka, na swój wiek, na to że puszczam więcej dymu niż kominy huty Lenina, że klęję jak szewc, że potrafię odgryźć głowę gołębiowi, że sypiam z wielkopsami, że nie jadam kapusty i że mam rozjaśnione włosy. Przede wszystkim jednak – nad czym ubolewam – nie wyglądam na taką, co nie pije. Wiecie, ludzie robią pod wpływem alkoholu dziwne rzeczy, a ja najwyraźniej nie potrzebuję do tego alkoholu. Ja robię głupoty na trzeźwo, co jest żdziebko ryzykowne, bo nie ma na co zrzucić winy.

Kiedy już ta wstydliva tajemnica wylezie na światło dzienne (choć przynaję, że ukrywam tę gańbę i sromotę kręcąc niesamowicie i wymykając się lisio) czekają mnie dwie reakcje.

Pierwsza od rodaków: *Ta? Weno, nie gada! Ale co? Antybiotyki bierzesz?! Chora jesteś? Na chorobę to tylko wódeczka! Pij, cholero, jak darmo dają!*

Druga od Anglików: *Och, tak mi przykro... miałaś problemy z piciem? Mój ojciec/matka/wujek/kuzynka/sąsiad też to ma, to musi być straszne tak się męczyć... I co? Tak całkiem nic? Nawet w samolocie?!*

Prosta odpowiedź: nie lubię, bo mi nie smakuje – w ogóle nie wchodzi w grę. No bo jak to? NIE SMAKUJE? A może zły kieliszek? Może temperatura była nieodpowiednia? A może spróbuj tego/tamtego/owego, powinno pomóc! Może z wodą? Może z sodą? A może na balkonie? Może w salonie? I tak dalej w tym stylu. Dlatego na większych imprezach już od progu udaję, że jestem nabombiona w sztok, bełkoczę coś zupełnie niezrozumiałego i kiwam się od lewej do prawej. Na wszelki wypadek potykam się ze trzy razy, zanim trafię na właściwy stółek. Nie zaszkodzi też usiąść jakiegoś przypadkowego panu na kolanach zaśmiewając się do rozpuku i robiąc dzióbek za dzióbkiem – jest pewne, że do końca imprezy jego pani będzie go pilnowała i chłopina nie ma szans dołączyć do tak zwanych polewaczy – nagabywaczy. Super! Jeden już trafiony-zatopiony. Potem wystarczy śmiać się głupio w nieodpowiednich momentach i dalej już z górki. Być jedyną trzeźwą osobą na imprezie to bardzo bolesne doświadczenie. Wiecie jak to jest, na początku wszyscy eleganccy – makijaże, tatuaże, garnitury, tiurniury... A potem Zosia leży z głową w sałatce, Mirek wyje do księżycy, Marysia posmarkuje w kącie, a Tadeusz już dawno zwałił się pod stół. A ty człowieku siedzisz i patrzysz, jak ci się znajomi psują od głowy. Wysłuchujesz po raz setny tych samych historii, a od potakiwania boli cię szyja. Na szczęście jesteśmy już bardzo dorośli i kręgosłupy nie te, bo zdarzyło mi się bywać na imprezach, gdzie z nadmiaru alkoholu puściły wszelkie hamulce moralne i ludzie radośnie bratali się w różnych dziwnych miejscach. A ty siedzisz w tym wszystkim jak noga wołowa albo czytasz gazetę i udajesz, że nic nie widzisz.

Nie, nie mówię, że nigdy nie piłam. Piłam. Z taką samą przyjemnością jak inni piją Tussipect czy krople miętowe. Zaciskasz oczy, wstrzymujesz oddech i bach, a później szybko przegryzasz jakąś sałatką czy śledzikiem. I znowu wstrzymujesz oddech, i znowu bach. Strasznie męczące, ale da się zrobić. Pierwszy raz upiłam się w liceum. Oczywiście wtedy też nie piłam, ale miałam już zadatki na piersiastą, płytką blondynkę, dlatego założyłam się z kolegą, że rozlejemy pół litra na dwoje i kto pierwszy wypije swoją część ten wygrywa. Wygrałam! Wszyscy bili brawo. A ja co? Kamienna twarz i dyskusja o zaangażowanej poezji. Następnie co pamiętam to mój chłopak siedzący w kącie i płaczący nad kieliszkiem czystej, a chwilę później wygrażający, że wszystkich pozabija. A potem moja koleżanka zarzuca mnie na ramię i wynosi na zewnątrz, w windzie robiąc jeszcze pomidora z nosa jakiegoś niedobitka, który chciał się do nas przyłączyć (tak, trenowała judo i karate). Pamiętam też całkiem dokładnie, jak mamusia otwiera mi drzwi, załamuje ręce i eskortuje do łóżka. A później to już mam bana na wyjście przez następne dwa miesiące,

a mamusia przeprowadza poważną rozmowę z moim chłopakiem (tak, tak, to ten sam, co został moim mężem). Drugie upicie się miało miejsce, kiedy byłam już całkiem dorosłą osobą. Mój mąż naburmuszony odwrócił się do mnie na imprezie i zniechęca rzucił tekstem: *Oj, napilabyś się, co? Czego się nie robi, żeby zadowolić ukochanego mężczyznę!* Postanowiłam to załatwić najbliższą butelką stojącą na wyciągnięcie ręki. Jedna, druga, trzecia szklaneczka słodkiego wermutu i już byłam wolna. Do tego stopnia, że od razu zapragnęłam zatańczyć coś fajnego na stole, najlepiej bez butów i spódnicy, bo miałam cudownie piękną koronkową halkę i uznałam, że reszta towarzystwa też powinna dostąpić zaszczytu obcowania z tym arcydziełem sztuki krawieckiej. Ponieważ mój mąż próbował pochwycić moje kostki, śmigające pomiędzy roladą, salcesonem i galaretą z nówek, postanowiłam zakończyć występ efektywnym zeskokiem ze stołu na podłogę. Nie zauważyłam tylko, że po drodze mam zwisający żyrandol. W mojej głowie rozświeciły się najdalsze galaktyki, wybuchło tysiąc supernowych... Potem pamiętam tylko, że biegnę boso po śniegu udając rączkę jelenia, a mąż próbuje mnie złapać ściągając kolejne warstwy płaszczyków, czapeczek, sweterków i szalików. Kierowca taksówki obserwował nas spokojnie oparty o swój wóz. Małżonek w końcu mnie dorwał, założył mi nelsona i zgrabnie kneblując szalikiem wciągnął bez słowa do auta.

Wszystkie portale internetowe dotyczące zdrowego stylu życia publikują teksty o rewelacyjnym wpływie wina na nasze ciało – pijąc lampkę codziennie będziemy piękniejsze, młodsze, szczuplejsze (choć Miżia twierdzi, że jeśli to prawda, to ona powinna mieć 10 cm w pasie). Pewnie powiecie, że powinnam raczej rzucić papierosy, a nie zaczynać pić. No, jasne. Akurat. Nie po to zaczynam zdrowy styl życia, żeby sobie psuć humor już na samym początku tej wspaniałej drogi. Tymczasem będę pić wino i myć głowę jajkiem z cytryną, chyba wystarczy jak na początek? Ponieważ nie mam pojęcia o winach, postanowiłam znaleźć takie, które będzie jak najmniej obrzydliwe. Kupiłam czerwone wytrawne, czerwone słodkie, czerwone półsłodkie i półwytrawne. Postawiłam butelki na barku i rozpoczęłam degustację. Po wypiciu pierwszej szklanki poczułam potrzebę zrobienia sobie porządnego makijażu i fryzury. Usiadłam przed lustrem i zamieniłam się w malarka kolorystę, a po każdym pociągnięciu pędzlem, pociągałam sobie łyczek czerwonej cieczy z kieliszka. Po napełnieniu drugiego kieliszka temperatura w pokoju wydatnie wzrosła. Czułam jak moja różowa buziunia przybiera kolor czerwieni, ciepło... ależ tu ciepło... Postanowiłam pozbyć się odzieży zwierzchniej i założyć coś fikuśnego, delikatnego, koronkowego... mmm... dobre to wino... może daktyla do tego? Przy trzeciej szklaneczce włączyłam muzykę i za-

częłam tańczyć... stanowczo pasują do tego szpilki... Czwarta butelka wciąż mrugała do mnie z barku, zaśmiałam się seksownie (w swoim własnym będącym już pod wpływem mniemaniu) i postanowiłam nie przejmować się szklaneczką, która tymczasem gdzieś mi się zapodziała w poduchach, piernatych i jedwabnych łoża mego. Podpełzałam do barku, podciągnęłam się na drżących rękach, ale niestety musiałam już użyć stoł-

ka jako lewarka, dopadłam gadzinę i jednym zgrabnym ruchem wlałam sobie łyk do gardła. Następne, co pamiętam to to, że ktoś ściga mnie z podłogi, do której przykleiły mi się nie tylko koronki, ale i fryzura. Na barku ktoś napisał winem niecenzuralne słowo, ale nie wiem, kto mógłby to być...

Mówię wam, nie wierzcie kolorowym „poradnikom”, wino niszczy skórę! Zwłaszcza na łokciach i kolanach!

Wasze Niewinne Prosię w koronkach, jedyny znany mi człowiek, który nie zgodził się na zakup jakiegokolwiek alkoholu na własne wesele. Bo wszystkim dogodzić nie jest łatwo, ale wszystkich wkurzyć to już żaden problem.

Tekst: Czarny Pieprz

adiustacja tekstu: redakcja

Rozważania o czasie i pieczona cykoria z pomarańczową sałatką



**„Absolwent” to ramotka.
„Absolwent” to rewelacja.**

W czasach, kiedy kochałam się beznadziejnie w koledze z klasy, film „Absolwent” wywoływał na twarzy rumieniec wstydu. Nikt nie mówił nam wtedy otwarcie o seksie, a już o seksie z osobą prawie nieżywą – czyli w okolicach 40-tki – tym bardziej. Ktoś kto był w okolicach trzydziestki był praktycznie krok przed śmiercią. Oglądaliśmy więc „Absolwenta” z wypiekami na twarzy i niektórzy nawet współczuli Dustinowi Hoffmanowi kontaktów intymnych ze „starą” panią Robinson. Czas jednak robi swoje.

Czytaliście kiedyś swoją ukochaną książkę po raz kolejny np. po dwudziestu latach? Czy brzmiała ona tak samo? Założę się, że nie. Na pewno za drugim razem, po latach, co innego zrobiło na was wrażenie.

Moim numer jeden wśród książek jest „Mistrz i Małgorzata”. Z premedytacją robię sobie dłuższe przerwy w czytaniu książki, bo już wiem, że za kolejnym razem znów będzie inaczej. Nigdy nie wiem, co tym razem wprawi mnie w zdumienie, ale czekam na ten moment cierpliwie.

„Absolwent” zdarzył się nieoczekiwanie. Telewizja, która raczej rzadko jest źródłem kulturalnego olśnienia, zafundowała nam niespodziankę. Co przychodzi na myśl jako pierwsze, gdy pomyślę o filmie Mike’a Nicholasa? Muzyka. *Sound of Silence*, *Mrs Robinson*, *April Come She Will*, *Scarborough Faire*. Każdy ją zna, nawet jeśli nie wie skąd. Taka muzyka unieśmiertelnia film.

Od pierwszego obejrzenia filmu minęło trochę czasu. Natknęłam się na „Absolwenta” potraktowałam jako prezent wielkanocny. Chciałam przekonać się, cóż mnie dawno temu tak urzekło. I kiedy

siadałam do filmu wydawało mi się, że wiem czego się spodziewać. Sentymalnie identyfikowałam się po trochu z Benjaminem, a po trochu z jego dziewczyną Elaine. Ale film płynął i zrozumiałam, że coraz bliżej mi było do pani Robinson. Okazało się, że czas, który upłynął, zmienił nie tylko cyferki w moim życiorysie, ale też moje spojrzenie na świat. Jakie to proste i jak łatwo wytłumaczalne. Wczoraj byłam Benjaminem, dziś jestem panią Robinson. Może mało to odkrywcze, ale nieco mną wstrząsnęło.

Wstrząśnięta, ale nie zmieszana faktem upływu czasu, wróciłam do poświętej rzeczywistości. Wyszperałam przecudną płytę Simona i Garfunkla *Bridge Over Troubled Water* i zamieszałam w garach.

Pieczona cykoria i pomarańczowa sałatka

Składniki:

1 cykoria, 1 pomarańcza, 1 czerwona papryka, 1 łyżka małych cebulek w occie, pokrojony w kostkę owczy ser (ale camembert też daje radę...), garść mieszanki sałat, 1 łyżka podprażonych pestek dyni.

Sos:

sok z połówki pomarańczy, sok z połówki cytryny, 1 ząbek czosnku zmiażdżony, 1/4 szklanki dobrej oliwy, 1 łyżeczka łagodnej musztardy, 3 krople oliwy z pestek dyni (niekoniecznie), sól do smaku.

Wykonanie:

- Wszystkie składniki sosu, oprócz pestek dyni umieszczamy w słoiku, zakręcamy go i dokładnie wstrząsamy.
- Sałaty myjemy, osuszamy i rwiemy na kawałki.
- Rozgrzewamy piekarnik do 190 stopni.
- Cykorię dzielimy na liście i odcinamy grubsze części liści. Smarujemy liście oliwą i kładziemy na blasze, wyłożonej papierem do pieczenia.
- Pomarańczę dokładnie myjemy i kroimy na plastry. Również smarujemy oliwą i kładziemy na blasze obok cykorii. Wstawiamy blachę do rozgrzanego piekarnika i piecemy około pół godziny do zbrązowienia brzegów cykorii i pomarańczy.
- Wyjmujemy blachę z piekarnika i studzimy.
- Wystudzoną cykorię i pomarańczę układamy na sałacie. Posypujemy pokrojoną papryką, cebulką i pokruszonym serem.
- Polewamy sosem i na koniec posypujemy pestkami dyni.

I nawet gdy mamy już tyle lat, że i pani Robinson wydaje nam się młoda, to nad talerzem tej sałatki odzyskujemy dobry humor.

Tekst i fot. Limonka

adiustacja tekstu: redakcja

Gra Miejska „eLO Strzyżów”

11 marca br. w liceum odbył się finał działań SU w ramach praktycznej olimpiady „Zwolnieni z teorii” – Gra Miejska „eLO Strzyżów”. W wydarzeniu udział wzięło jedenaście 5-osobowych zespołów, w których skład weszli koledzy z gimnazjów (cztery zespoły ze Strzyżowa i Godowej) nasi absolwenci, drużyna nauczycieli i oczywiście uczniowie.

Po krótkim wstępie, w którym omówiono zasady, wszystkie drużyny „rzuciły się” w różne zakamarki naszej szkoły. Każdy zespół otrzymał kartę z opisem własnej trasy do pokonania. Zadaniem zespołów było znalezienie dziewięciu punktów na terenie szkoły i rozwiązywanie pozostawionych tam zadań. Dotyczyły one głównie patrona liceum, historii, czy ogólnych informacji o szkole, jej nauczycielach oraz znanych uczniach. Jednak uczestnicy nie potrzebowali żadnej wiedzy „książkowej”, odpowiedzi na wszystkie pytania mogli znaleźć – wystarczyła odrobina sprytu i kreatywności. Zadaniem uczestników było np. układanie puzzli – zdjęcia naszej społeczności szkolnej, zdobycie „tajnych” informacji od pana Mariusza, rozwiązywanie quizów, krzyżówek z użyciem różnych wskazówek, tworzenie wierszyka o szkole, robienie zdjęć z Mickiewiczem w różnej postaci czy określenie współrzędnych geograficznych naszego liceum. Wszyscy podeszli do działania z wielką determinacją, każdemu zależało na zwycięstwie, jednak patrząc na miny uczestników, nie zapomnieli o najważniejszym – dobrej zabawie.

Po około 60 minutach na mecie zaczęły pojawiać się

pierwsze zespoły. Zwyciężyli najszybsi:

I miejsce: **Chiński Zwiad** (Mateusz Stępień, Tomasz Wietecha, Szymon Ossowski, Kamil Strzępek, Adam Salwa), mieszany zespół absolwentów z uczniami 3C

II miejsce: **Dzik TEAM** (Mateusz Boruta, Kamil Haligowski, Kacper Zamorski, Tomasz Myćka, Adrian Basamania) uczniowie 2C.

III miejsce: **Gumisie** (Aleksandra Wójtowicz, Katarzyna Skura, Magdalena Patryn, Adrianna Góra, Katarzyna Wawrzonek) uczennice 1C.

Gratulujemy wszystkim zwycięzcom i uczestnikom! Naszą szkolną grę miejską udało się zorganizować dzięki pomocy wielu osób

i instytucji, dlatego pragniemy serdecznie podziękować wicestarosce strzyżowskiemu Janowi Stodolakowi za objęcie akcji honorowym patronatem, burmistrzowi miasta i gminy Strzyżów Mariuszowi Kawie również za objęcie akcji honorowym patronatem oraz wsparcie materialne. Dziękujemy również naszym sponsorom, a byli to: Firma POL-RVS, Zakład Masarsko-Wędliniarski Cz. Fiołek, Przedsiębiorstwo REMBUD, Lisak SC Biuro Rachunkowe, Agencje reklamowe MIDAS i KreActive. Słowa podziękowania kierujemy także do mediów: New Film Factory, czasopism: „Waga i Miecz” i „Super Nowości” radia WAWA i ESKA Rzeszów, portalowi naszemiasto.pl oraz telewizji internetowej iTVPołudnie. Dziękujemy także wszystkim osobom, które zaangażowały się w organizację wydarzenia: paniom z biblioteki pedagogicznej, szkolnego ośrodka kariery, bibliotekarzom szkolnym, panu Mariuszowi oraz dużej rzeszy szkolnych wolontariuszy. Doceniamy każde miłe słowo, opinię i wskazówkę na przyszłość.

Samorząd Uczniowski



Rozwiązywanie zagadek



Poszukiwania

II miejsce w XI Ogólnopolskim Turnieju Formacji Tanecznych

16 kwietnia br. odbył się XI Ogólnopolski Turniej Formacji Tanecznych w Suchedniowie. Podczas niego zaprezentowała się grupa taneczna Back To Black z Nowoczesnej Szkoły Tańca.

Tancerze zdobyli II miejsce w kategorii taniec nowoczesny tym samym zdobywając nominacje na 43. Międzynarodowy Harcerski Festiwal Kultury Młodzieży Szkolnej w Kielcach. Tegoroczna edycja konkursu zgromadziła 56 grup tanecznych, które rywalizowały w trzech kategoriach wiekowych oraz w pięciu różnych kategoriach tanecznych.

Swoją grupę do wygranej poprowadziła instruktor i choreograf Monika Fąfara. Skład zwycięskiego zespołu: Paulina Rylukowska, Weronika Wójcik, Jolanta Utnicka, Izabela Gajewska oraz Julia Paszek.

Tekst i fot. Monika Fąfara



Back To Black

Stare vs nowe gry

W dzisiejszych czasach najbardziej powszechnym sposobem spędzania wolnego czasu przez młodzież jest gra na komputerze, telefonie, tablecie... Jednak nie zawsze tak było. Nasi dziadkowie i rodzice spędzali wolny czas dużo bardziej aktywnie i pomysłowo. Aby przypomnieć i przede wszystkim rozpowszechnić gry z ich młodzieńczych lat, podjęliśmy się projektu pt. „Młody Obywatel”.

Celem projektu jest nawiązanie przez grupę projektową LO współpracy ze starszymi osobami z powiatu strzyżowskiego, które chcemy aktywizować poprzez wspólne opracowanie katalogu starych gier znanych w okolicy. Informacje na ten temat zaczęliśmy już zbierać za pomocą wywiadów z babciami, dziadkami oraz osobami spoza kręgu rodzinnego. Sięgnęliśmy do indywidualnych wspomnień osób zamieszkałych w Strzyżowie, jak również okolicznych wioskach. In-

formacji udzielili nam również Pan Zbigniew Hołówko, Dyrektor naszego liceum, Pani Wicedyrektor Zofia Zając, a także Burmistrz Strzyżowa pan Mariusz Kawa. Po zebraniu wywiadów stworzymy karty opisu każdej gry oraz planujemy zebrać je w broszurze pt. *Kronika zapomnianych gier* i przygotować wystawę, podczas której promować będziemy stare gry. Promocja odbywać się będzie także w trakcie odbywających się w naszym mieście wydarzeń kulturalnych.

Pragniemy, aby osoby starsze poczuły się ważną częścią i widoczną częścią społeczeństwa. Chcemy również uczyć się na ich doświadczeniach, dzięki nim przywoływać przeszłość. Myślimy, iż poznanie gier, w jakie bawili się nasi dziadkowie i rodzice, będzie stanowiło również ciekawą alternatywę dla zajęć wychowania fizycznego.

Pracę przy projekcie traktujemy jako przyjemność, a nie jako kolejny obowiązek. Pozwala nam to bardziej się zintegrować i daje wiele radości. Osiągamy też sukcesy w pracy nad projektem – jednym z nich jest zdobycie grantu na realizację zakładanych celów w wysokości 1000 zł. Prowadzimy bloga o naszym projekcie – www.starevsnowe-gry.blogspot.com, należymy do wspólnej grupy na Facebooku, ostatnio nakręciliśmy także filmik o starych grach.

Mamy nadzieję, że przy niezbędnej i niezastąpionej pomocy koordynatorki projektu, uda nam się ocalić od zapomnienia gry naszych dziadków i rodziców, a kiedyś w przyszłości nauczymy ich również nasze dzieci.

Od miesiąca maja, na łamach czasopiśma „Waga i Miecz”, które objęło patronat nad projektem, będziemy zamieszczać po jednym opisie starej gry a Państwa zachęcamy do zabawy.

Gabriela Czech, Laura Hudyka



Fot. Dorota Skura



Towarzystwo na Rzecz
Rehabilitacji
Zdrowotnej

im. prof. Franciszka Chrapkiewicza-Chapeville'a
w Strzyżowie

„Strzyżów biega i maszeruje – 2016”



POLSKA
BIEGA

Towarzystwo na Rzecz Rehabilitacji Zdrowotnej im. prof. Franciszka Chrapkiewicza-Chapeville'a, 21 maja br., w ramach ogólnopolskiej akcji „Polska biega”, organizuje imprezę rekreacyjną pod nazwą „Strzyżów biega i maszeruje – 2016”. W ramach tej imprezy przeprowadzony będzie bieg rekreacyjny dla uczestników w różnym wieku na

dystansie ok. 2 km i marsz o kijach na podobnym dystansie.

Dla zaawansowanych biegowo proponujemy bieg na dystansie 6,5 km na ciekawej, urozmaiconej trasie, a dla najmłodszych rywalizację na dystansie 200 m.

Jest to już impreza cykliczna i w roku ubiegłym wzięło w niej udział ok. 300 uczestni-

ków z terenu naszej gminy i powiatu, w tym całe rodziny.

Zapraszamy już dziś do aktywnego wzięcia udziału. Hasło tegorocznej imprezy „Bieganie to u nas rodzinne” zachęca do uczestniczenia w imprezie całych rodzin. Zapraszamy!

Jan Półzięć

SUKCESY STRYŻÓWSKIEGO ARMMAGEDONU

VI Turniej Ogólnopolskiej Ligi Dzieci i Młodzieży w Ju-Jitsu Sportowym

W dniu 2 kwietnia br. w Kuźni Raciborskiej odbył się już szósty w tym sezonie turniej Ogólnopolskiej Ligi Ju-Jitsu. Tym razem 13 naszych zawodników zdobywało trofea sportowe w konkurencjach Fighting, Fighting bez pierwszej fazy i Ne-waza. Nasi zawodnicy zdobyli 46 medali – 31 złotych, 9 srebrnych i 6 brązowych.

W turnieju Młodych Mistrzów tym razem obaj bracia Staszek i Wiktor Micał przynieśli po dwa złote medale byli niepokonani w kategoriach wagowych – Staszek 22 i 24 kg, a Wiktor 26 i 28 kg.

W kolejnej grupie wiekowej (2007, 2008) walczyli Filip Szlachta, który zdobył złoty medal, Milena Salamon zdobyła dwa złote medale, Milena Moskwa, która wywalczyła dwa złote i dwa srebrne medale, oraz Oliwia Tomala, wywalczyła ona dwa srebra i dwa brązy.



Złoty medal – Patrycja Wnęk

Następna grupa wiekowa (2005, 2006) reprezentowana była przez Oliwiera Salomona, który ukończył turniej z dwoma złotymi medalami, oraz Julia Witowska która zakończyła turniej ze srebrem i brązem.

Oczywiście drużyna naszych najstarszych zawodników kadetów, tutaj jak zwykle Patrycja Wnęk ukończyła turniej z dziewięcioma złotymi medalami, a jej brat Patryk z sześcioma złotymi medalami. Gaja Tomala zdo-



Złoty medal – Gaja Tomala

była dwa złota i jeden brąz, Kinga Nieroda trzy złote i trzy srebrne medale, a Przemek Lesiak zdobył srebro i dwa brązy.

W lidze startuje ponad 20 drużyn z całej Polski, do końca zostało tylko dwa turnieje, w klasyfikacji drużynowej nasi zawodnicy zajmują nadal pierwsze miejsce.

**Paweł Szlachta
Armmagedon Strzyżów**



Fot. archiwum Armmagedon (3)

Złoty medal – Filip Szlachta

Mistrzostwa Polski Juniorów w Ju-Jitsu Sportowym

W dniu 9 kwietnia br. w Katowicach odbyły się Mistrzostwa Polski Juniorów w Ju-Jitsu Sportowym.

W Stowarzyszeniu Armmagedon Strzyżów nie ma jeszcze rocznikowo juniorów, w związku z tym tylko 3 naszych zawodników zdecydowało się wystartować w tym turnieju, w którym brało udział ponad 260 zawodników z ponad 40 klubów z całej Polski. Nasi zawodnicy pokazali się z bardzo dobrej strony. Pomimo tego, że byli młodszy od swoich rywali, pokazali że stać ich na wiele.

Nasza najbardziej utytułowana zawodniczka Patrycja Wnęk zdobyła drugie miejsce i tytuł V-ce Mistrzyni Polski juniorów. Stoczyła 4 walki z czego dwie wygrała przed czasem, a jedną wygrała 29 do 4. Niestety ostatnią finałową walkę przegrała z obecną Mistrzynią Świata Juniorów. Wszystkie przeciwniczki Patrycji były starsze, rocznikowo już Juniorkami. Jest to jej ogromny sukces. Po ostatnich Mistrzostwach Polski Kadetów w lutym tego roku zdobyła Mistrzostwo Polski i tytuł Najlepszej Zawodniczki Turnieju. Nasi zawod-

nicy Patryk Wnęk i Jakub Kubas również wykazali się ogromnym duchem wojownika i po bardzo dobrych walkach zajęli w swoich kategoriach piąte miejsca. Gratulujemy naszym zawodnikom i życzymy dalszych sukcesów.

Do czerwca tego roku zostały nam jeszcze dwa turnieje Ogólnopolskiej Ligi Ju-Jitsu, Ogólnopolski Turniej Kwalifikacyjny, oraz Mistrzostwa Śląska.

Paweł Szlachta, Armmagedon Strzyżów



Fot. archiwum Armmagedon

Patrycja Wnęk, Patryk Wnęk, Jakub Kubas

Wiosenne bieganie

Strzyżowscy biegacze nie zasypiają gruszek w popiele i już rozpoczęli sezon biegowy. Jeszcze w zimie, 31 stycznia, Radek Śląski brał udział w II Zimowym Maratonie Bieszczadzkim i na dystansie 44,6 km, z czasem 3:27:40, zajął znakomite 11 miejsce (na 656 uczestników), a w kategorii wiekowej M40 znalazł się na podium – zajął 3 miejsce.

W pierwszy dzień wiosny, 20 marca, spora grupa Strzyżowian wyznaczyła sobie spotkanie w Krakowie na 13 edycji Półmaratonu Marzanny. Udział w tym biegu miał też aspekt charytatywny – zebranie funduszy na zakup nowego respiratora oscylacyjnego dla dzieci. Beneficjentem XIII Krakowskiego Półmaratonu Marzanny była Fundacja Wspierania Kardiologii dziecięcej Schola Cordis, której założycielem i prezesem jest prof. Janusz Skalski, kierownik Kliniki Kardiologii Dziecięcej Centrum Medyczne Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Bieg rozpoczął się o godzinie 10 na Alei 3 Maja przy krakowskich Błoniach i przebiegał przez Salwator, most Zwierzyniecki, bulwarami nad Wisłą do kładki Ojca Bernatka, po przebyciu Wisły bulwarami do Wawelu, następnie do Rynku, dalej Floriańską, przez Bramy Floriańską i Plantami na powrót do Wawelu, dalej bulwarami, przez Salwator, ul.

Focha i do mety tam gdzie był start. Pogoda była sprzyjająca do biegania – chłodno, ale bez deszczu, tylko mocny wiatr przeszkadzał. Do mety dotarło 2894 zawodników. Wśród nich byli i Strzyżowiaczy (tabela 1).

Na uwagę zasługuje wynik Pawła Śląskiego, który zajął w swojej kategorii wiekowej znakomite 4 miejsce.

Kolejna duża impreza biegowa to 9 PKO Półmaraton Rzeszowski, który odbył się 10 kwietnia br. i zgromadził na stracie kilku Strzyżowiaków. Start na ulicy Kopisto, a meta tego biegu tradycyjnie już od kilku lat na dziedzińcu Millenium Hall. Trasa przebiegała ulicami Podwisłocze, dalej przez most Karpacki (zapora), bulwarami nad Wisłokiem aż do mostu Lwowskiego, przed mostem ulicą 8 Marca, Targową, Sobieskiego, Gałęzowskiego, Mickiewicza do Rynku, a następnie ulicą Kościuszki, 3 Maja, Lubomirskich, na której był nawrót i dalej Zam-

kową, Zygmuntowską, Grunwaldzką, Piłsudskiego do mostu Lwowskiego i do Kopisto bulwarami nad Wisłokiem. Na dziedzińcu Millenium Hall był nawrót i druga pętla tą samą trasą. Pogoda do biegania była wyśmienita – chłodno, około 9 stopni, coś tam mżyło, ale nie padało, tylko czasami wiatr nie był sprzymierzeńcem biegaczy. Biegło mi się bardzo dobrze, udało mi się druga część dystansu pokonać w lepszym czasie niż pierwszą i osiągnąć lepszy czas niż w Krakowie. Wśród 1257 zawodników biegło kilku Strzyżowian (tabela 2).

Sezon biegowy się dopiero rozpoczął, a niektórzy zawodnicy prezentują już wysoką formę sportową. Wśród biegaczy są seniorzy, ale cieszy stale powiększająca się grupa młodych zwolenników biegania w naszym mieście. Z uwagą śledzić będziemy wyniki naszych zawodników.

Jan Półzięć

Tabela 1

Numer startowy	Imię i nazwisko	Czas uzyskany	Miejsce w kategorii Open	Miejsce w grupie wiekowej
639	Jacek Wójcik	1:21:12	43	M30 – 22
1413	Radosław Śląski	1:24:17	92	M40 – 20
2696	Jan Półzięć	1:47:03	1230	M60 – 11
1882	Jakub Piękoś	1:51:06	1520	M18 – 297
2581	Robert Polański	2:09:00	2498	M30 – 847
1414	Paweł Śląski	2:18:49	2737	M70 – 4
1466	Piotr Cierpiat	2:23:37	1801	M18 – 440
87	Roman Cierpiat	2:23:38	2803	M50 – 194

Tabela 2

Numer startowy	Imię i nazwisko	Czas uzyskany	Miejsce w kategorii Open	Miejsce w grupie wiekowej
300	Tomasz Góra	1:33:58	172	M30 – 6
563	Piotr Kubit	1:33:58	174	M30 – 62
1305	Jakub Zdon	1:38:40	296	M30 – 116
906	Jan Półzięć	1:44:52	482	M60 – 8
981	Szymon Salwa	1:54:01	815	M30 – 295
1419	Maciej Mac	1:56:56	911	M40 – 220
10	Jacek Arciszewski	1:56:56	912	M40 – 221



Fot. archiwum prywatne

Na mecie 9 PKO Półmaratonu Rzeszowskiego



Fot. maratonympolskie.pl

Na starcie w Krakowie



Z żałobnej karty



Wspomnienie o ks. Prałacie Stanisławie Tomaszku – Dobrym Pasterzu z Frysztaka

Wczesnym rankiem 9 marca 2016 r. dzwony kościoła we Frysztaku oznajmiły parafii, że zmarł jej emerytowany Proboszcz Ks. Stanisław Tomaszek. Urodził się on 30 czerwca 1935 r. w Kosinie. Tu ukończył Szkołę Podstawową, maturę zdał w Przemyślu w 1952 roku. Czując powołanie do kapłaństwa tego samego roku wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Przemyślu. Tam kształtowało się jego powołanie, tu zdobywał wiadomości o Bogu i świecie, kształtował się jego charakter kapłański. 7 VI 1959 roku otrzymał święcenie kapłańskie z rąk Ks. Biskupa Franciszka Bardy. Z 38 wyświęconych wówczas kapłanów, żyje 16. Teraz uczynają się spełniać słowa Pana Jezusa: *Jak mnie posłał Ojciec tak i ja was posyłam, byćcie szli i owoc przynosili*. Przez 57 lat kapłaństwa Ks. Stanisława Tomaszka nagromadziło się bardzo dużo tych owoców. Najpierw na placówkach wikariuszowskich. W latach 1959-1962 w Zaleszanach pod Tarnobrzegiem, następnie w Jedliczu (1962-1964), później w rzeszowskiej Farze (1964-1969). W 1969 roku został Ks. Stanisław Tomaszek powołany, jako wikariusz do Frysztaka gdzie proboszczem był Ks. Wardęga. Po jego śmierci zostaje miejscowym proboszczem. Pełni tę funkcję przez 35 lat do 2005 roku. Wtenczas przechodzi na emeryturę, wspiera pomocą swojego następcę ks. Bogusława Bogaczewicza aż do chwili śmierci.

W życie każdego człowieka wpisana jest śmierć. Nikt nie rodzi się za wcześnie, nikt nie umiera za późno tylko wtedy, kiedy Pan Bóg chce. Pan Bóg, jako najlepszy Ojciec, Ojciec Miłosierny zabiera człowieka, kiedy jest on najlepiej do tego przygotowany. Ks. Stanisław Tomaszek odszedł do Domu Ojca w Roku Miłosierdzia. Gdy księga jego żywota została zamknięta można powiedzieć, że był to dobry człowiek, dobry kapłan, dobry Pasterz, człowiek kochający Kościół i Ojczyznę. Kapłan według Słowa Bożego.

W jego życiu kapłańskim Bóg i chwała Boża były na pierwszym miejscu, a zbawienie dusz było najwyższym prawem. Wszystkie jego prace tak duszpasterskie jak i inne do tego zmierzały. Szczególnie lubił pracować wśród młodzieży a zwłaszcza ministrantów. Poświę-

cał im czas, serce i to od pierwszej parafii. W Rzeszowie miał około 200 ministrantów. A we Frysztaku też był czas, że miał ich ponad 100. Mówił: *Dziękuję Panu Bogu za każdego chłopca ministranta i dziewczynkę w scholii*. Wiedział, że ta praca zaowocuje powołaniami i tak rzeczywiście było, bo bardzo wielu jego ministrantów zostało kapłanami. Jego były uczeń i ministrant z Rzeszowa Ks. Marian Rojek jest nawet Biskupem Ordynariuszem w Diecezji Zamojsko-Lubaczowskiej. Nie wszyscy ministranci będą kapłanami, ale służba liturgiczna dopomaga im by byli odpowiedzialnymi katolikami. Na pogrzebie Ks. Stanisława Tomaszka do obecnych ministrantów dołączyła kilkunastoosobowa grupa ministrantów-seniorów.

Pan Jezus przekazał Apostołom władzę kapłańską, pasterską i nauczycielską. Władza kapłańska polega na składaniu Panu Bogu Najświętszej ofiary, uświęcaniu ludzi przez Sakramenty święte. Każda Msza św. ma nieskończoną wartość. A Ks. Stanisław Tomaszek doprawił w swoim kapłaństwie około 25 000 Mszy św. Jakże wielu poprzez Chrystusa wprowadził do Kościoła, ileż dzieci przygotował do I Komunii św. Dziesiątki tysięcy razy podnosił kapłańską rękę robiąc znak krzyża mówiąc: *I ja odpuszczam ci grzechy w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego*. On już od szóstej rano siedział w konfesjonale i czekał na penitentów. To Pan Jezus przez niego okazywał swoje miłosierdzie. Ileż razy zaopatrzył umierających przygotowując ich na ostatnią drogę. Przez całe lata w każdy pierwszy piątek miesiąca zawoził Ks. Stanisław Tomaszek Komunię chorym i starszym. Ileż małżeństw pobłogosławił. Jakże wielu odprowadził na miejsce spoczynku, na które teraz został przeniesiony przez Bramę Miłosierdzia frysztackiego kościoła.

Był dobrym Pasterzem. Troszczył się o dobro duchowe swoich owiec. A także przychodził z pomocą materialną, gdy kogoś spotkało jakieś nieszczęście. Nieraz dawał potrzebującym na lekarstwa. Przychodził z pomocą biednym dzieciom. Zapoczątkował wigilię dla ludzi samotnych, która odbywała się w domu parafialnym. Troszczył się o chorych w DPS na Gliniku Dolnym. Tam odprowadzał dla nich



Fot. archiwum parafii Frysztak

Mszę św. organizował oazy w budynku parafialnym dla młodzieży nie tylko z naszych stron, ale i z Ukrainy. Można tu przytoczyć słowa Pana Jezusa: *Błogosławieni miłosierni albowiem oni miłosierdzia dostąpią*.

Powołaniem kapłana jest nauczanie. *Nauczajcie wszystkie narody*. Nauczał Ks. Stanisław Tomaszek w trudnych warunkach na parafiach gdzie był wikariuszem. Uczył w punktach katechetycznych. A później, jako frysztacki proboszcz wybudował piękny punkt katechetyczny wraz z plebanią, w której zamieszkał. We Frysztaku głosił Słowo Boże na ambonie, w punkcie katechetycznym a później także w szkole. Ileż dobra przelał w serca ludzkie, w serca dzieci i młodzieży. Uczył jak kochać Boga i ludzi. Miał dobre relacje z nauczycielami. Szanował kadrę pedagogiczną szkoły i dobrze o niej mówił. Przychodził do szkoły na różne uroczystości i spotkania. Przemawiał a wszyscy słuchali go z szacunkiem. W dniu zadusznym odprowadzał Mszę św. za zmarłych nauczycieli i pracowników szkoły. Były też wypominki za pedagogów ubogaczone przez szkolny program artystyczny dotyczący Rzeczy ostatecznych. Oprócz tego, że nauczał w swojej parafii to także głosił rekolekcje w licznych sąsiednich parafiach.

Ksiądz Stanisław Tomaszek prowadził także liczne prace materialne w Parafii Frysztak. On wystarał się o zezwolenie na budowę kościoła w Stępinie i wybudował tę świątynię. Gdy była już w stanie surowym wtenczas powstała tu nowa parafia a jej pierwszym proboszczem został ks. Stanisław Łukasz. Wybudował nową plebanię z punktem katechetycznym. Postarał się o piękną polichromię kościoła we Frysztaku wykonaną przez artystę z Krakowa Pana Stanisława Jakubczyka. Za niego został odrestaurowany mur wokół kościoła. Odnowił również budynek, w którym mieszkały wcześniej Siostry Sercanki. To tylko niektóre jego ważniejsze prace.

Przez wiele lat był Dziekanem Dekanatu Frysztackiego. Jako Dziekan koordynował prace duszpasterskie w Dekanacie Urządzał Kongregacje, różne uroczystości dekanalne. Wizytował parafie. Organizował uroczystości patriotyczne. W trudnym czasie komunizmu kultywował pamięć o ofiarach zbrodni katyńskiej pochodzących z terenu parafii. Od 1993 do 2010 roku był Duszpasterzem Diecezjalnym Kobiet. Ks. Biskup Ordynariusz Kazimierz Górny doceniał jego zasługi. W 2005 roku. Otrzymał godność Kapelana Honorowego Ojca św. Później został włączony do Kolegiaty Strzyżowskiej jak Kanonik gremialny.

A teraz z pełnymi naręczami owoców swojej pracy odchodzi do Pana. Po dwutygodniowym pobycie w Szpitalu w Krośnie zmarł w domu 9 marca. Eksperta, czyli przeniesienie ciała odbył się 10 marca o godzinie 17. Brał w niej udział Ks. Biskup Senior Kazimierz Górny, był także Ks. Infułat Wiesław Szurek, Ks. Kanclerz Jerzy Buczek, Ks. Jan Szczupak proboszcz z rzeszowskiej Fary. Było około 50 kapłanów. Kazanie wygłosił rodak zmarłego Ks. Prałat Tadeusz Preis z Januszkowic, w którym przedstawił życie kapłańskie zmarłego, jego pracę, życzliwość wobec kapłanów zwłaszcza Księża Wikarych, rodaków. Ks. Biskup Kazimierz Górny serdecznie dziękował Ks. Prałatowi za jego pracę w Parafii, Dekanacie, Diecezji.

W piątek o godzinie 13 rozpoczął się pogrzeb Ks. Prałata Stanisława Tomaszka. Uroczystościom pogrzebowym przewodniczył Ks. Biskup Edward Białogłowski, który w imieniu obecnego Ks. Ordynariusza Jana Wątroby podobnie dziękował Panu Bogu za dar kapłana i jego pracę na niwie Bożej. Kazanie wygłosił, kolega z roku święceń Ks. Prałat Stanisław Bartmiński z Krasieczyna. Przedstawił jego życiorys, pracę i zaangażowanie w duszpasterstwie. Na pogrzebie byli kapłani z Diecezji Rzeszowskiej, Przemyskiej i Sandomierskiej. Byli kapłani wychowankowie zmarłego ks. Prałata, jego koledzy i inni z nim związani. Wdzięczni za to jak szanował kapłaństwo i kapłanów. Na pogrzebie śpiewał chór frysztacki. Pięknie pożegnał go Wójt Pan Jan Ziarnik – jego uczeń, przedstawiciele Parafii i na końcu Ks. Proboszcz Bogusław Bogaczewicz. Wielka rzesza ludzi wraz z kapłanami odprowadziła ciało Ks. Stanisława Tomaszka na cmentarz. Tu spoczął przy grobach kapłanów i wśród tych, którym wskazywał drogę do nieba.

Niech Bóg miłosierny da mu wieczne szczęście, a Matka Boża, której był czcicielem wyjdzie mu na spotkanie wraz z Jego Patronem św. Bp Stanisławem Szczepanowskim oraz z tymi, którym dopomógł się dostać do niebieskiej Ojczyzny. Będąc teraz po drugiej stronie wstawiaj się za nami u Pana Boga. My też okazywać Ci będziemy wdzięczność przez pamięć modlitwą. Spoczywaj w pokoju wiecznym. Amen.

Ks. Emil Midura



Z żałobnej karty



Śp. Władysław Gajda

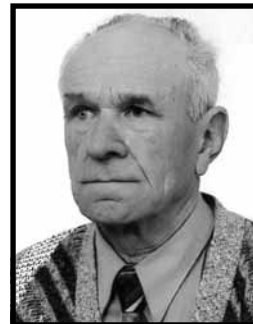
W dniu 24 lutego zmarł Władysław Gajda działacz ludowy i społeczny, osoba o szczególnym charakterze.

Władysław Gajda w Grodzisku prowadził dobrze prosperujące gospodarstwo rolne, ale jego szczególną pasją była działalność społeczna. Aktywnie działał w Samorządzie Gminnym, był radnym Rady Gminy i opowiadał się za rozwojem miasta, a także za lepszą obsługą rolnictwa i mieszkańców wsi.

Najwięcej czasu poświęcił na działalność społeczną w swojej miejscowości. Czynnie uczestniczył przy budowie szkoły od początku, aż do jej zakończenia. Udzielał się w samorządzie szkolnym, pełnił funkcję przewodniczącego w radzie rodziców. W latach osiemdziesiątych przewodniczył Społecznemu Komitetowi przy budowie wodociągu. Dla działalności społecznej w Grodzisku poświęcił część swojego życia, był zawsze tam gdzie trzeba było podjąć działanie.

Niech pamięć o jego społecznej pracy dla Grodziska zawsze pozostanie.

Stanisław Michalski



**W dniu 23.03.2016 r. odeszła do Pana
WANDA KOŁODZIEJ.**

**Wszystkim, którzy towarzyszyli Jej w ostatniej drodze,
składa serdeczne podziękowania
Córka Wiktoria Bober**

**Składamy podziękowania wszystkim, którzy uczestniczyli
w ostatniej ziemskiej drodze ANNY ZŁOTEK
za udział w różańcu, mszy św. pogrzebowej
i ofiarach złożonych na mszę w jej intencji.
Mąż Andrzej z Synami**

**Wszystkim, którzy uczestniczyli w ostatniej drodze
mojej siostry
Śp. EWY WZIĄTEK-REGULSKIEJ zd. Śliwak,
serdeczne podziękowania
składa Halina Kidacka z Rodziną**



Wydawca: Samorząd i Towarzystwo Miłośników Ziemi Strzyżowskiej, Fundacja na Rzecz Rozwoju Kultury Ziemi Strzyżowskiej

Redakcja: Marek Śliwiński (red. nacz), Marta Utnicka, Jadwiga Skowron, Marzena Łącka, Zdzisława Górską, Urszula Rędziniak, Urszula Wojnarowska-Curyło, Natalia Korab, Mieczysław Marczak, Jan Półzieć.

Skład i obsługa techniczna: Natalia Korab.

Adres: ul. Przecławczyka 5, 38-100 Strzyżów, tel. 17 276 13 54 wew. 38, e-mail: wagaimiecz@gmail.com.

Łamanie: Dorota Wadiak, tel. 603 163 983. **Druk:** Drukarnia „STEINER”, tel. 506 030 057.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i adiustacji publikowanych tekstów oraz korespondencji, a także opatrywania ich własnymi tytułami. Redakcja nie zwraca niezamówionych materiałów i nie odpowiada za treść ogłoszeń. Poglądy wyrażane w artykułach są poglądami ich autorów, a nie redakcji. Miesięcznik zrzeszony w Polskim Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej. Pismo zarejestrowane w Sądzie Wojewódzkim w Rzeszowie.

Zapraszamy na stronę internetową Towarzystwa Miłośników Ziemi Strzyżowskiej www.tmsstrzyzow.pl

Sygn. akt I Ns Rej. Pr. 34/92

ISSN 1425-1787

Nakład: 380 egz.

Cena 3,50 zł

STRZYŻOWSKA GALERIA

**Z wystawy malarstwa artystów XVII Międzynarodowego
Pleneru Malarsko-Rzeźbiarskiego Łańcut 2015**



Wydarzenia miesiąca



Fot. Natalia Korab

**Uczestniczki metamorfoz wraz z Ma-
rzeną Arciszewską, Anną Maciaszkie-
wicz, Katarzyną Zarembą i Jadwigą
Skowron**



Fot. archiwum Armagedon

**Armagedon Strzyżów - VI Turniej Ogólnopolskiej Ligi Dzieci
i Młodzieży w Ju-Jitsu
Sportowym**



Fot. archiwum BPGiM

**Spotkanie autorskie - na zdjęciu
Zdzisława Górka z Utą Przyboś**



Fot. Jarosław Widomski

**Jubileusz 25-lecia miesięcznika
„Waga i Miecz” - prowadzący:
Jadwiga Skowron i Jan Półzieć**



Fot. www.lo-strzyzow.pl

Gra Miejska „eLO Strzyżów” - zdjęcie grupowe